

GŁOS PABIANIC

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

PIĄTEK 18 MARCA 1949 ROKU

Nr 76 (1350)

Miliony ludzi podjęły apel

Komitetu Łączności Intelktualistów w sprawie Kongresu Pokoju

WARSZAWA (PAP.). Sekretariat generalny FIAPP (Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych) wystosował do Komitetu Organizacyjnego Światowego Kongresu Pokoju pismo, w którym czytamy m. in.:

„Szanowni i Drodzy Przyjaciele!

W imieniu 10 milionów członków FIAPP mamy zaszczyt zakomunikować Wam przyjętą z entuzjazmem decyzję sekretariatu generalnego FIAPP o zgłoszeniu akcesu do Światowego Kongresu Pokoju.

B. więźniowie polityczni, wierni pamięci swych pomordowanych towarzyszy, których ostatnią wolą było, aby świat nigdy więcej nie zaznał barbarzyństwa faszyzmu i wojny, piętnują jednogłośnie inspirowanych propagandą, usiłującą przekonać, że nowa wojna jest nieunikniona.

Wojny da się unikać, a FIAPP — świadomy swojej roli w tej walce o pokój — z całkowitą oddaniem weźmie udział w obradach Światowego Kongresu Pokoju, inicjatorem którego przesyła jak najserdeczniejsze pozdrowienia.

Pismo podpisał w imieniu sekretariatu generalnego FIAPP — Jean Lastennet.”

LONDYN (PAP.). Organizacje demokratyczne w Londynie kontynuują akcję w obronie pokoju. Na odbywających się wieczach zebrani manifestują wolę kategorycznego przeciwstawienia się podlegaczom wojennym.

W wielu zebraniach publicznych wzięły udział przedstawicielki delegacji kobiecych: polskiej i radzieckiej przybyły do Londynu na obchód Międzynarodowego Dnia Kobiet.

Na wiecu zorganizowanym przez związki zawodowe jeden z mówców, Fine, powiedział m. in.: „Naród brytyjski nigdy nie weźmie udziału w wojnie przeciwko ZSRR. Prosimy delegację radziecką, by zapewniła naród radziecki, że politycy i dyplomaci brytyjscy i naród angielski, to dwie różne rzeczy”.

SPÓŁDZIELNIE ZSRR.

Ostatnio zgłosiły akces do Kongresu Zwolenników Pokoju spółdzielnie radzieckie skupiające 32 miliony członków.

RUMUŃSKA KONFEDERACJA PRACY

Generalna Konfederacja Pracy Rumunii, jednocząca 5 milionów związkowców ogłosiła komunikat, zapowiadający całkowite poparcie inicjatywy Międzynarodowego Biura Łączności Intelktualistów zwołania w Paryżu Kongresu Zwolenników Pokoju.

Na koszt Rządu RP powrócą do kraju repatrianci z Francji

PARYŻ (PAP.) Biuro repatriacyjne Ambasady R. P. w Paryżu opublikowało komunikat, w którym donosi, że Polacy, pragnący powrócić do kraju, winni w bieżącym roku starać się indywidualnie o wizy francuskie.

Zarządzenie to pozostaje w bezpośrednim związku z odmową rządu francuskiego odnowienia z Polską układu o repatriacji. Rząd polski dostarczy specjalnych pociągów, aby umożliwić repatriantom bezpłatny powrót do kraju. W czasie podróży będą mieli oni zapewnione bezpłatnie wyżywienie i opiekę lekarską.

WŁOSKA KONFEDERACJA PRACY

Rzym (PAP.). Egzekutywa Włoskiej Konfederacji Pracy odbyła posiedzenie, celem zajęcia stanowiska wobec paktu atlantyckiego. Na posiedzeniu tym uchwalony został jednomyślnie tekst manifestu do ludności całego kraju.

Manifest wzywa naród włoski do wzmożenia walki o pokój i potępienia przystąpienia Włoch do jakichkolwiek paktów agresywnych. Autorzy manifestu żądają od kierowników włoskiej polityki zagranicznej wystosowania do wszystkich rządów propozycji zawarcia paktu wiecznego pokoju.

Ponadto Egzekutywa uchwała rezolucję, popierającą inicjatywę zwołania Światowego Kongresu Zwolenników Pokoju w Paryżu i wyraża zgodę na udział w tym Kongresie.

FRANCUSKA KONFEDERACJA PRACY

Francuska Generalna Konfederacja Pracy (CGT) w opublikowanym oświadczeniu stwierdza, że podpisanie przez rząd paktu atlantyckiego nie będzie obowiązywało francuskiego świata pracy. Zwracając się pod adresem 2 i pół miliona swych członków, CGT wzywa do podjęcia masowej akcji protestacyjnej przeciwko agresywnemu paktowi, pod którym rząd francuski skłonny jest położyć swój podpis.

Na zebraniu pracowników pochodzących z francuskiej Afryki północnej uchwalono rezolucję, podkreślającą ich solidarność z całym francuskim światem pracy w walce z agresywnymi planami imperializmu amerykańskiego.

Udział w Kongresie zapowiedziały związki zawodowe przemysłu budowlanego i metalowego, 100-tysięczne Towarzystwo Przyjaźni Francusko-Radzieckiej, zw. zawodowy przedstawicielci handlowych, związek zawody marynarzy portu w Rouen.

Udział w Kongresie Pokoju zapowiedziały dalsze francuskie związki zawodowe, m. in. związki zawodowe pracowników państwowych, liczące 200 tys. członków, związki zawodowe pracowników przemysłu włókienniczego, związek zawodowy policjantów i urzędników policji francuskiej oraz paryski komitet stowarzyszenia b. więźniów politycznych i stowarzyszenie uczestników ruchu oporu i partyzantów.

OŚWIADCZENIE PROF. JOLIOT-CURIE

Wysoki komisarz francuski do spraw energii atomowej prof. Joliot-Curie złożył oświadczenie, w którym napisał: „Intrygi szpiczyli garstki podlegaczy wojennych.

Prof. Joliot-Curie podkreślił, że konieczność zdemaskowania zbrodniczych planów imperialistów oraz otworzenia na nie oczu masom pracującym, skłoniły go do podpisania manifestu w sprawie zwołania Kongresu Pokoju.

Intelektualiści polscy w obozie pokoju

WARSZAWA. Senaty wyższych uczelni podejmują uchwały, wyrażające solidarność z apelem Międzynarodowego Komitetu Łączności Intelktualistów w Obronie Pokoju.

Senaty Uniwersytetów poznańskiego, U. J. w Krakowie i Politechniki w Warszawie powzięły uchwałę przyłączenia się do inicjatywy Międzyn. Komitetu Łączności Intelktualistów

Liga Morska, zrzeszająca 600 tys. członków, zgłosiła akces do Światowego Kongresu Pokoju. Stowarzyszenie Architektów Rzeczypospolitej Polskiej wystosowało do Komitetu Organizacyjnego Międzynarodowego Kongresu w Obronie Pokoju pismo, w którym stwierdza m. in.:

Cały naród polski zdecydowanie stoi w szeregach olbrzymich sił postępu, rozstrzygających zwycięsko sprawę pokoju, która jest prawą drogą wszystkich prostych ludzi świata.

Pragniemy, aby głos nasz party został głosami architektów-kolegów z całego świata i dlatego wezwaliśmy Międzynarodową Unię Architektów, której stowarzyszenie nasze jest członkiem, do zgłoszenia akcesu do Światowego Kongresu w Obronie Pokoju.

Wypowiedzi w sprawie pokoju nadesłali indywidualnie m. in. wybitna literatka i laureatka nagrody m. st. Warszawy Ewa Szelburg-Zarembina i znany kompozytor i pedagog laureat nagrody muzycznej, prof. Bolesław Woytowicz.



Rachitis finansowy, czyli angielska choroba Johna Bulla

Blok anglosaski w ONZ zachęca agresorów do dalszych posunięć napastniczych w Indonezji

Oświadczenie delegata ZSRR w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP.). Dyskusja nad sprawą Indonezji, toczonej się na ostatnich posiedzeniach Rady Bezpieczeństwa, wykazuje, że promerykańska większość Rady nie chce zastosować realnych środków

przeciwko agresorowi holenderskiemu i pomaga mu w gruncie rzeczy w doprowadzeniu do końca akcji likwidacji Republiki Indonezyjskiej.

Przedstawiciel Holandii, van Royen zabierając głos w dys-

kusji, wypowiedział opinię, że odrodzenie Republiki Indonezyjskiej pociągnęłoby za sobą „katastrofalne konsekwencje” i „zatruloby” atmosferę rozmów w sprawie Indonezji. Przedstawiciel Republiki Indonezyjskiej Palar podkreślił, że wojska holenderskie kontynuują akcję zbrojną przeciwko ludności Indonezji i dodał, że jeśli Rada Bezpieczeństwa nie przedsięwzięje kroków w celu ostatecznego rozstrzygnięcia kwestii indonezyjskiej, to o dalszych losach Indonezji za decydują sami partyzanci.

Delegat ZSRR Malik, nawiązując do wystąpienia van Royena, stwierdził, że rząd holenderski chce przewieźć aresztowanych członków Republiki Indonezyjskiej pod eskortą z więzienia na wyspie Banka do Hagi na konferencję „Okragłego Stołu”, aby zmusić ich tam do podporządkowania się warunkom holenderskim. Rada Bezpieczeństwa — stwierdził Malik — powinna zażądać od władz holenderskich, aby natychmiast zaprzęstały działania wojenne i zwolniły członków rządu indonezyjskiego. Zgoda na zwolnienie konferencji oznaczałaby zachęcanie agresora do kontynuowania posunięć napastniczych.

W istniejących warunkach — podkreślił w zakończeniu Malik — podobna konferencja między przedstawicielami Republiki Indonezyjskiej i rządu Holandii zakrawałaby raczej na konferencję między więźniami i dozorcami więziennymi.

Przeciwko polityce międzynarodowych intrygantów

wypowiedzieli się przedstawiciele KP Szwecji w parlamencie

SZTOKHOLM (PAP.). W toku debaty nad budżetem wojakom przedstawiciele Komunistycznej Partii Szwecji poseł Gunnar Ohman w pierwszej Izbie i poseł Hilding Håberg w drugiej Izbie Parlamentu szwedzkiego złożyli jednoznacznie deklarację, stwierdzającą, iż Szwedzka Partia Komunistyczna podtrzymuje swoje poprzednie oświadczenie, że gotowa jest bronić narodowej niezależności kraju i wolności narodu szwedzkiego.

Na podstawie konkretnie przytoczonych faktów deklaracja stwierdza, że sytuacja obecna charakteryzuje się po stronie państw kapitalistycznych podleganiem do wojny, i działaniami wojennymi w różnych częściach świata, podczas gdy Związek Radziecki i państwa demokracji ludowej prowadzą konsekwentną politykę pokojową.

Deklaracja stwierdza następnie, że jeśli zbrodnicze siły reakcyjne i kapitalistyczne, które przygotowują agresję prze-

ciwko ZSRR wbrew woli pokójowego nastrojonego narodu szwedzkiego wciągną Szwecję do nowej wojny, to jasnym obowiązkiem każdego patrioty szwedzkiego będzie uczynić wszystko by zwalczać imperia listycznych zbrodniarzy wojennych i wyzwolić kraj od napastników, jak to uczyniły na rodny duński i norweski z pomocą Związku Radzieckiego w ostatniej wojnie.

Generał kuomintangowski zbuntował się w Chinach Płd.

LONDYN (PAP.) — Agencja Reutersa donosi, że generał kuomintangowski Yui Ying Kai zbuntował się przeciwko rządowi nankińskiemu i zawiadnął portem Swatow (180 km na północny wschód od Hong-Kongu).

Zaprosił on burmistrza miasta Swatow i wyższych urzędników oraz oficerów na bankiet i kazał ich aresztować na sali bankietowej.

Burza w parlamencie włoskim

podczas debaty nad paktem atlantyckim

W parlamencie włoskim trwa debata w sprawie paktu atlantyckiego.

W toku debaty głos zabierali Lello Basso, Maria Magdalena Rossi, Riccardo Lombardi i di Vittorio. Wszyscy oni zgodnie napiewali stanowisko rządu ostrzegając, że socjaliści wspólnie z komunistami zmobilizują naród włoski do walki w obronie pokoju.

Po wyczerpaniu listy mówców zabrał głos de Gasperi, którego pojawienie się na trybunie powitano okrzykami: Precz z rządem, który wiedzie naród do wojny! Precz z paktem atlantyckim!

Powstała trudna do opisania wrzawa. Próby chrześcijańskich demokratów, którzy usiłowali u-

Nie mogą się dogadać!

PARYŻ (PAP.). Dzienniki paryskie donoszą z Londynu, że rozmowy między ministrami spraw zagranicznych Anglii i Francji — Bevinem i Schumanem oraz ambasadorem Stanów Zjednoczonych w Londynie Douglasem w sprawie demontażu fabryk w Niemczech Zachodnich nie dają żadnego rezultatu.

Trygve Lie ostrzega

PARYŻ (PAP.) — Członkowie rządu francuskiego zażyczyli sobie deklaracji sekretarza ONZ Trygve Lie, która uchodzi za ponowne ostrzeżenie pod adresem przyszłych sygnatariuszy paktu atlantyckiego. Trygve Lie podkreślił konieczność usunięcia rozbieżności między Wschodem a Zachodem i przypomnieli rolę ONZ.



Na Dworcu Gdańskim w Warszawie

Powrót z Ukrainy do Kraju II delegacji chłopów polskich

Piotr Błaszczyk i Jan Janosz z Białostockiego, rozprawiają z przedstawicielami Polskiego Radia

**Bezpośrednie zetknięcie utrwala wieczystą przyjaźń
Wielki dorobek ZSRR — widziany oczami polskiego chłopca
Przyjęcie powracającej z Ukrainy wycieczki w Prezydium Rady Ministrów
Przemówienie tow. premiera J. Cyrankiewicza**

WARSZAWA (PAP) Podejmując w dniu 15 bm. chłopów polskich, którzy zwiedzili USRR, premier Józef Cyrankiewicz powiedział m. in. co następuje:

„Wycieczka Wasza przyczyniła się bardzo poważnie do zacieśnienia prawdziwych więzów przyjaźni z narodem ukraińskim — z narodem Związku Radzieckiego, bowiem mogliście zobaczyć na własne oczy dorobek tych narodów.

Widzieliście, że mimo ogromnych zniszczeń, jakie powstały w czasie wojny przeciwko faszyzmowi, Związek Radziecki kwitnie”.

Premier podkreślił następnie, że delegacja chłopów polskich jedna z pierwszych, przełamała mur nieświadomości i niewiedzy, jaki dzielił przed wojną obszarowo-kapitałistyczną Polskę od Związku Radzieckiego. Stało się jasne, dlaczego Polska szlachetka, obszarowa i kapitalistyczna tak bardzo strzegła muru, dlaczego nie pozwalała nikomu przyjrzeć się z bliższą pracą, wysiłkiem i dorobkowi Związku Radzieckiego.

Całą wiedzę o Związku Radzieckim, o Republice Ukraińskiej, o pracy i dorobku chłopów ukraińskiego, delegaci przekazali własnymi szczerymi słowami polskiemu chłopu. Trzeba mu powiedzieć, jak wielki jest dorobek, mimo, że w ciągu lat cały wysiłek był obrócony na obronę, na walkę z agresorem, a nie tylko na budowanie własnego dobrobytu. Jest to dorobek szeregu lat wyteżonej pracy, wyteżonej walki z przeciwnościami. Do takich osiągnięć nie przychodzi się jak do gotowego. „Ważne jest — stwierdził premier — ażebyście umieli chłopu powiedzieć, że cała droga polskiego chłopca — droga do podniesienia kultury, produkcji rolnej, dobrobytu, nie będzie rodzic się z dnia na dzień, nie będzie rodzic się od góry.

Będzie to sprawa własnej świadomości chłopca, jego własnej dojrzałości, jego własnej walki jego własnego przekonania. Będzie to sprawa całych lat budowania od podstaw, sprawa własnego wysiłku chłopca, który zrozumie, że nie przychodzi z góry, że nikt mu niczego nie narzuca. Chłop przekonają się, że ma możliwość spojrzenia poza swoją wieś, poza swój kraj — na dorobek i osiągnięcia innych krajów i ma możliwość wyboru”.

Kierownik delegacji, ob. Kratko, złożył gorące podziękowanie wszystkim, z którymi chłopcy zetknęli się na Ukrainie, a przede wszystkim kolchoźnikom 8-miu województw Ukrainy radzieckiej. Serdeczne podziękowanie złożył mówca przedstawicielom rządu ukraińskiego, a szczególnie premierowi Korotzenko i ministrowi Rolnictwa — Romaszewowi, jak równie przywódcy Komunistycznej Partii Bolszewików Ukrainy — Chruszczowowi.

Ob. Kratko przekazał też po zdrowieniu rządu i premiera Republiki Ukraińskiej dla Rządu Polskiego i osobie dla premiera Cyrankiewicza.

„Dziś zbliżenie między narodami realizują chłopcy, reallizują robotnicy, poznając się wzajemnie, ucząc się wzajemnie go szacunku, ucząc się cenić dorobek swoich i bratnich narodów. W ten sposób buduje się prawdziwą i trwałą przyjaźń, której wy będziecie na polskiej ziemi ambasadorami. Dlatego sądzę, że jednym z najistotniejszych rezultatów Waszej wycieczki będzie utrwalenie i znaczne rozszerzenie nowej międzynarodowej sołdarności pomiędzy narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim.

Niech żyje przyjaźń Polski i Związku Radzieckiego (oklaski i okrzyki: Niech żyje!).

SPOTKANIE UCZESTNIKÓW DELEGACJI CHŁOPÓW POLSKICH Z LUDNOSCIĄ PRACUJĄCĄ WARSZAWY WARSZAWA. (PAP). W dniu 16 bm. w sali MBP w Warszawie odbyło się spotkanie uczestników 165-osobowej delegacji chłopów, nauczycieli, studentów, działaczy społecznych i kulturalnych oraz pracowników agronomicznych, którzy powrócili do kraju po dwutygodniowym pobycie w Związku Radzieckim z licznymi przybyłymi chłopami z okolic podwarszawskich i robotnikami z warszawskich zakładów pracy. Przybyli również przedstawiciele partii, organizacji społecznych i dziennikarze z prasy stołecznej.

W czasie kilkugodzinnego spotkania 11 uczestników wycieczki — w większości chłopów — podzieliło się z zebranymi swoimi wrażeniami i spostrzeżeniami z pobytu na Ukrainie Radzieckiej. Przy bardzo żywym zainteresowaniu zebranych chłopów i robotników uczestnicy opowiadali o tym wszystkim z czym bezpośrednio zetknęli się i co w czasie swego pobytu widzieli.

„Mnie, jako chłopca wszystko zadziwiło w Związku Radzieckim. To, co widzieliśmy własnymi oczyma jest wprost nie do wiary. Zobaczyliśmy ustrój socjalistyczny w kolchozach. Np. w rejonie czerkowskim, kiedy wojna się skończyła, nie było ani jednej krowy, owcy ani konia. Dzięki wysiłkowi kolchoźników tego rejonu, osiągnięto rezultaty nie do wiary. To co, nam kładziono w głowę za sanacyjnych czasów, okazało się nieprawdą. Mogliśmy zobaczyć jak żyje rodzina każdego kolchoźnika. Każdy ma plekna krowę, wieprzki. Wdzieliśmy wszędzie masę słoniny, mięsa, zboża. Chłopi ukraińscy mówili nam, że trudno było założyć kolchoz, ale zwyciężyli i teraz praca idzie sprawnie jak po maśle. W Polsce nawet u 20-hektarowego gospodarza nie jest tak pięknie w mieszkaniu, jak u kolchoźnika.

Werze głęboko, że nasza delegacja, która pojechała na Ukrainę i obejrzała ukraińskie kolchozy przyniesie bardzo dużo dobrego u nas w Polsce”.

Ob. Piotr Idziak z kieleckiego mówi:

„Jestem chłopem, a zarazem nauczycielem, wychowawcą. Pa trzymałem na pracę w kolchozach, na jej rezultaty, patrzyłem na różne instytucje, patrzyłem także na budowę Dnieprogradu, ale szczególnie mnie uderzyło wychowanie młodzieży. Patrzyłem na żłobki, na domy dziecięce, na różne podobne instytucje. Widziałem Pałac Pionierów w Odessie, domy sierot i małą kolejkę dziecięcą w Charkowie. Wszędzie widziałem ogromną opiekę roztoczoną nad młodzieżą i dzieckiem

Zwiedzaliśmy także szkoły. Uderzyło mnie jedno: Ukraina, Związek Radziecki, zniszczony, podeptany butem nieprzyjaciela nie wpała w szkolach żadnej nienawiści do innych narodów.

Na zakończenie Premier Cyrankiewicz oświadczył:

„Przekonałście się, że dziś przyjaźń pomiędzy narodami buduje się na innych podstawach. To już sprawa nie tylko ministrów, nie tylko rządów, nie tylko jakieś dawnej burżuazyjnej, fałszywej diploma-

tywał sprawę składek ubezpieczeniowych i odszkodowań pogorzolowych w ubezpieczeniach przymusowych, prowadzonych przez Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Mając na uwadze dalsze kontynuowanie i rozszerzenie akcji pomocy Państwa dla drobnych rolników — Komitet przyjął do wiadomości, iż PZUW w roku 1949 zastępuje we wszystkich rodzajach ubezpieczeń przymusowych to zn. budynkach, rolnych i gradowych bonifikatę składek w wysokości 10 procent dla tych gospodarstw rolnych, których przychodowość roczna wynosi do 40 kwintali żyta. Równocześnie odškodowania za spalone budynki w gospodarstwach rolnych o przychodowości rocznej do 40 kwintali żyta — mogą być przez PZUW podwyższone z 75 procent do 90 procent wartości, o ile odszkodowanie zużyte będzie na odbudowę.

Na wniosek Ministra Skarbu — Komitet Ekonomiczny rozpa-

ra przez wojska radzieckie chociażby w najmniejszym stopniu odchyliła się od linii dopuszczającej możliwość pokojowego istnienia obok siebie krajów socjalistycznych i kapitalistycznych. Togliatti przypomniał rządowi, że przyłączenie się Włoch do paktu atlantyckiego niezgodne jest z konstytucją włoską, która zabrania tworzenia sojuszy wojskowych. „Z okazji wyborów kwietniowych ubiegłego roku, partia chłrobociajsko — demokratyczna zobowiązała się uroczyście przed wyborcami do niewciągania kraju w blok wojenne.

— Wiedziacie — powiedział Togliatti — zwracając się do rządu, że jeżeli decyzja, którą zamierzacie podjąć, nie będzie uznana przez nas — powiemy na rodowi włoskiemu, iż ma on prawo tę decyzję odrzucić! Pamiętajcie — jeśli myślicie o wojnie ze Związkiem Radzieckim, że ta wojna się nie odbędzie, ponieważ nie dopuści do tego naród włoski. Milionowe rzesze pracujących odmówią prowadzenia wojny z wielkim krajem socjalizmem!

Zadaniem komunistów włoskich jest dziś zapobieżenie tej wojnie i uratowanie pokoju! Będziemy świadkami tego, jak wielki front

**Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów
O bardziej planową gospodarkę kolei
Bonifikata składek ubezpieczeniowych dla drobnych rolników**

WARSZAWA (PAP) — Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów, na posiedzeniu w dniu 15 marca br. mając na względzie konieczność pogłębienia metod planowania w komunikacji — uchwalił na rok 1949 plan naładunku i przewozu towarów masowych na PKP. Na podstawie powyższego planu rodzony zostaną niezwłocznie sporządzone miesięczne plany naładunku, określone w ilościach ton i wagonów. Opracowania planów miesięcznych podejną się centralne zarządy przemysłów: węglowego, mineralnego, chemicznego, cukrowniczego i naftowego oraz Centrala Handlowa Materiałów Budowlanych, Państwowa Centrala Handlowa Polskie Zakłady Zbożowe, Polski Monopol Solny oraz Administracja Lasów Państwowych wraz z Polską Agencją Drzewną.

Na wniosek Ministra Skarbu — Komitet Ekonomiczny rozpa-

**Lud włoski odrzuca wojenną politykę de Gasperiego
Przemówienie tow. Palmiro Togliattiego w parlamencie włoskim**



Włoski polityk Palmiro Togliatti.

Wiedziacie — powiedział Togliatti — zwracając się do rządu, że jeżeli decyzja, którą zamierzacie podjąć, nie będzie uznana przez nas — powiemy na rodowi włoskiemu, iż ma on prawo tę decyzję odrzucić! Pamiętajcie — jeśli myślicie o wojnie ze Związkiem Radzieckim, że ta wojna się nie odbędzie, ponieważ nie dopuści do tego naród włoski. Milionowe rzesze pracujących odmówią prowadzenia wojny z wielkim krajem socjalizmem!

Zadaniem komunistów włoskich jest dziś zapobieżenie tej wojnie i uratowanie pokoju! Będziemy świadkami tego, jak wielki front

Zarządzenie ustala, iż należność nieprzekraczająca 10 kwintali żyta winna być spłacana w 5-ciu równych ratach rocznych, a należność powyżej 10 kwintali żyta w 10-ciu równych ratach rocznych.

Zarządzenie przewiduje ulgi dla tych dłużników, którzy pod czas okupacji niemieckiej zostali pozbawieni użytkowania swoich gospodarstw oraz w przypadku kach trudności płatniczych, wywołanych wyjątkowymi okolicznościami, jak neurodziej, pożar, ciężka choroba. Zarządzenie przewiduje ponadto całkowite zwolnienie od płatności w przypadkach specjalnie ciężkich, — jak na przykład klęski żywiołowe.

W dalszym toku obrad Komitet Ekonomiczny powziął uchwałę o zreorganizowaniu Administracji Lasów Państwowych, ustalając wytyczne, których celem jest dostosowanie zarówno administracji, jak i eksploatacji lasów państwowych do potrzeb gospodarki planowej.

Z dotychczasowej Administracji Lasów Państwowych tworzą się następujące przedsiębiorstwa państwowe: „Lasy Państwowe”, „Przemysł Leśny”, „Państwowa Centrala Drzewna”, „PAGED” oraz „Państwowa Centrala Leśnych Produktów Nierzewnnych”.

W uzupełnieniu uchwały z dn. 12 listopada 1948 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów postanowił przesunąć termin zakończenia akcji robót rozbiórki wycisk i dostarczenia cegły z rozbiórki na dzień 30 czerwca br. co zapewni dostarczenie w tym okresie 200 mil. sztuk cegły.

Od 1 lipca akcja ta prowadzona będzie przez samorządy przy najmniejszym stanie zatrudnienia i przyniesie dalsze 50 mil. sztuk cegły.

PROTESTY PRZECIW PAKTOWI ATLANTYCKIEMU WE WŁOSZECH

RZYM (PAP) — W Lecee (Lombardia) w czasie manifestacji przeciwko paktowi atlantyckiemu policja użyła broni i bomb łzawiących w rozpadaniu demonstrantów. Miejsceowa Izba Pracy uchwaliła w związku z tym dwugodzinny strajk protestacyjny.

**Socjalistyczna przebudowa wsi rumuńskiej
Sekretarz generalny Rumuńskiej Partii Robotniczej tow. Gheorghiu Dej o rumuńskim rolnictwie**

BUKARESZT (PAP). Na plenarnym posiedzeniu Komitetu Centralnego Rumuńskiej Partii Robotniczej wygłosił referat generalny sekretarz partii — Gheorghiu Dej, który nakreślił zadania, stojące przed Rumuńską Partią Robotniczą w związku z planem socjalistycznej przebudowy wsi.

Zadaniem partii — oświadczył Gheorghiu Dej — jest obrona chłopstwa pracującego przed wyzyskiem ze strony bogaczy wiejskich oraz stworzenie odpowiednich warunków do stopniowej przebudowy gospodarstwa rolnego na zasadach socjalistycznych. W tym celu wydana została ustawa, zabraniająca handlu ziemią, a rząd popierać będzie wszelkie formy spółdzielczości rolnej. W Rumunii — mówił Dej — ist-

nieje 3.067.000 indywidualnych gospodarstw rolnych. 57 proc. stanowią biedni i drobni rolnicy, gospodarujący na niewiększej niż 3 hektarach ziemi. Poza tym wieś liczy ponad 250 tysięcy robotników rolnych, którzy w dużej mierze eksploatowani są przez bogaczy wiejskich. Na nich opiera się przede wszystkim Rumuńska Partia Robotnicza.

**W. Ażaiew 88
Daleko od Moskwy**

Poczynając od czapki, a kończąc na walenkach Aleksy okryty był warstwą lodu. Beridze podbiegł, pomógł mu wstać i zaczął energicznie otrzasać z niego śnieg. Gdy zauważył że policzki i nos Aleksiego zbieleły, mocno nacierał mu twarz.

— Zaczekaj, ja sam — powiedział Aleksy, ledwo poruszając wargami. — Przecież możesz skrócić na bok moją fizjognomię!

Beridze nagle pochylił się nad nim i zaczął szeptać: — Nigdy jeszcze tak się nie denerwowałem! Ledwo nie oszalałem. Niechaj będzie przeklęte to miejsce! Nie rozumiem, w jaki sposób nie skreśliłeś sobie karku.

Rozcierając twarz Aleksy odwrócił się, aby spojrzeć na matnię, z której wybrnął przed chwilą. Pod śniegiem widniała duża szczelina. Obnażona spadzistość raptownie spadała ku dołowi.

Beridze nałamał suchych gałęzi i pospiesznie rozpałał ognisko. Kiedy Aleksy nagle znikł, Beridze chciał rzucić się za nim, aby go ratować, ale powstrzymała go obawa, by nie upadł przyjacielowi na głowę. Szukając łagodniejszego zbocza dostrzegł, że w szczelinie

śnieg opadł i zrozumiał, że to nastąpiło dlatego, że Aleksy poruszał się na dole pod warstwą śniegu. Wtedy zaczął szybko spuszczać się z górki...

— Co z twoją nogą? — zaniepokoił się Beridze, gdy zauważył, że Aleksy kuleje.

— Kiedy upadłem, wywinąłem sobie nogę, ale to przejdzie...

Narciarze usadowili się obok ogniska i zabrali się do jedzenia. Gdy się już ogrzali, ze śmiechem przypominali sobie szczegóły przygody.

— Tajga zemściła się na tobie za twe pełne lekceważenia słowa — zażartował Beridze.

Ból w nodze Aleksiego minął i podróżnicy ruszyli dalej. Kowszow szedł bez lasek, gdyż pozostały na miejscu wypadku: obydwie deski od nart były połamane. Obecnie inżynierowie wędrowali po lesie, gdzie drzewa stały równe i wysokie, jak kolumny. Zdawało się, że wszystko tu wymarło. Jedynie skrzyp śniegu pod nartami naruszał ciszę tajgi.

Beridze przystanął i począł nasłuchiwać — na spotkanie im zbliżał się jakiś szum.

— Drwa! — powiedział Jerzy Dawidowicz.

Wkrótce wyraźnie usłyszeli zgrzyt pił, uderzenia toporów i huk spadających drzew. Nagle zabrzmiała weselna piosenka, która brzmiała wyraźnie, jak gdyby dźwięcznym, chłopięcym głosem, ponad ich głosy śpiewał ją fruujący ptak:

Naostrzyjcie drwa swe topory, Raz... dwa...
Wydajcie nimi do wieczornej pory, Raz... dwa...
A gdy przyjdzie wieczorna pora, raz... dwa...
Aż do rana odłóżcie swe topory, Raz... dwa...
Aleksy i Beridze: uśmiechając się spojrzeli jeden na drugiego i przyspieszyli kroku. Przed nimi stanęła otworem szeroka przesieka. Brygada drwali rąbała drzewa, przesuwając się jakby na spotkanie. Spiłowane drzewa natychmiast oczyszczano z gałęzi i układano na wozy.

Inżynierowie zbliżyli się do najbliższej pary drwali. Jeden z nich, szczupły z zadartym nosem i szelmowskimi oczami śpiewał ową piosenkę, w której było tyle rzeźkości i odwagi, że przypadła do gustu i Aleksemu i Beridzemu.

Drugi — olbrzymi chłop — obok towarzysza unosił się, jak wysoka góra. Ten gwizdał do taktu piosenki.

Drwałe przerwali płowanie i zapalili papierosa, którymi ich czestowali podróżni. Wkrótce wokół inżynierów zebrała się cała brygada. Nawiazano ożywioną rozmowę. Inżynierowie wypytywali drwali o ich pracę, o to, jak wyglądają sprawy na punkcie. Ci znów ciekawo byli nowin z frontu. Drwał z zadartym nosem nazywał się Fantow, wysoki zaś — Szubin. Pochwalili się, że każdy z nich wyrabia trzysta procent ponad normę.

d. c. n.

W rocznicę Komuny

Komuna się nie podda, Komuna śmiercią gardzi! Paryżu gniewny okrzyk [podaj „Do broni, komunardzi!” (Broniewski)

18 marca 1871 robotnicy Paryża odparli atak rządu zdrady narodowej, który chciał ich rozbroić i stworzyć pierwszy w historii świata rząd robotniczy. Rząd ten przetrwał 72 dni, ale pamięć o Komunie Paryskiej, o jej bohaterstwie i ofiarności robotników francuskich trwa z nie słabnącą siłą po dzień dzisiejszy i przetrwa wieki.

Lenin lapidarnie określił, czym była Komuna. „Komuna — to „odkryta nareszcie” przez rewolucję proletariacką forma, przy której nastąpić może ekonomiczne wyzwolenie pracy. Komuna — to pierwsza dokonana przez rewolucję proletariacką próba zburzenia burżuazyjnej maszyny państwowej i „odkryta nareszcie” forma polityczna, którą można i należy zastąpić to, co zburzone”. Oto na czym polega historyczna rola Komuny, której nauki i doświadczenia legły u podstaw marksistowsko-leninowskiej nauki o państwie i rewolucji.

W marksistowsko-leninowskiej nauce o państwie, w ustrojach politycznych budowanych na podstawie tej nauki żyje nieśmiertelny duch Komuny! Duch ten żyje w naszym państwie, w naszym ustroju, w naszym ustroju demokracji ludowej, powstałym dzięki nowej sytuacji historycznej, wytworzonej przez zwycięstwo ZSRR nad faszyzmem niemieckim i dzięki naszemu oparcię o Związek Radziecki.

W bohaterskich bojach Komuny Paryskiej Polacy odegrali wielką rolę. Na zawsze w pamięć ci wszystkich ludzi walczących o postęp pozostaną nazwiska wybitnych dowódców wojskowych Komuny, generała Jaroslawa Dąbrowskiego i Walerego Wróblewskiego.

Kiedy francuska burżuazja, pokonana w wojnie, podała dłoń zwycięskiej niemieckiej burżuazji, by wspólnie wyciąć w pień proletariat Paryża, polscy rewolucjonisci znaleźli się po stronie prawdziwych patriotów francuskich, walczących o interesy swoje i swojego narodu oraz o interesy ludzi pracy na całym świecie. Temu duchowi, który ożywał na szczytach bohaterskich poprzedników, byliśmy i pozostaniemy wierni!

Robotnicy Paryża i całej Francji stoją dziś w ogniu walki przeciwko rządowi, który „udoskonalili” i rozwinęli do najwyższego stopnia zdradziecką praktykę kata Komuny — Thiersa. Thiers wezwał Prusaków na pomoc przeciw ludowi Francji. Dzisiejsi Thiersowie stali się zwykłymi wykonawcami woli amerykańskich imperialistów w walce z własnym narodem. Nie przebrzmiały jednak we Francji echa Komuny! Żyje w narodzie francuskim wola walki o pokój i postęp społeczny. Wysoko unosi się sztandar komunardów dnia dzisiejszego, komunistów przewodniczących na rodowi w walce o wolność Francji i o pokój.

Wszyscy zrywali się już z karabinami w ręku. I ja również wstałem, wdrapałem się na worki i rzuciłem okiem na drugą stronę barykady. W gęstej mgłę ujrzałem jakąś sylwetkę. Przyłożyłem karabin do ramienia i strzeliłem. Sylwetka wzniósła kanciaste ramie, zachwiała się i padła. Stoczyłem się z wysokości nagromadzonych worków i ogłu piał rozejrzałem się dokoła. Czulem niesmak w ustach. Jaś kobieta podeszła do mnie. — Przeprowadzłam rekwizycję u pobliskich kupców winnych — powiedziała. — Masz, pij.

Podawała mi butelkę i napiłem się. Miało to jakiś czerpkliwy smak, którego nie znałem. Spytałem: — Co to jest? — Czerwone wino! — Wino czerwone? — Ależ tak! No, dalej, pij, to cię uspokoi.

Powróciłem do barykady i zacząłem znów strzelać. Raptownie jedno nazwisko wdarło się do mojej pustej głowy: Thiers. I pod wpływem przeszkącej nienawiści jakiś skurcz zaciskał mi ręce, ogarnął oczy, podtrzymując kolbę karabinu ramie! Chciałem zabić ohydne staruszka, do niego strzelałem. Czulem, jak poza chmurą, która bezustannie przede mną gestniała, stoi on tam wraz ze swym bruczem, ze swymi krótkimi nogami, przypinanym kornierzkiem, przyklejoną peruką i bł noklami. W miarę jak atrybuty te opadały, jedno po drugim, słyszałem, jak sztydzi, a binokle pojawiają się z powrotem na jego nosie pajaca, peruka odrasta na czaszce, a przypinany kornierzek drwiąc, odgina rogi i pokazuje mi nos. Strzelałem w wściekłość. Był już teraz dzień. Rozjaśniło się zupełnie. Ponad chmurą widać było okno i dachy domów. Za nami, na jakimś rogu, starucha o kulach, w prze krzywionym czepku na siwych kosmykach, siadła przy katarynce i śmiejąc się, bezzębnymi ustami i klnąc, zaczęła kręcić walczyka. Suchy odgłos detonacji zdawał się trafiać w melodie, łamać jej krzyże, a potem walc rozlegał się z powrotem — cierpki i podrygujący.

— Jak tam idzie? — rzucił stojący obok mnie, Becker. Strzelał spokojnie, regularnie, jak wielka, dobrze nakreślona maszyna. Pomiedzy dwoma strzałami rzucał swój drwiący alzaccki okrzyk: „Pszzz...”. Melodia walca snuła się za nami nadal w drobnych podrygach. Ale olbrzymi jakiś zgłębł położył jej koniec. Cały batalion uzbrojonych kobiet nadciągał z głębi ulicy, biegł ku naszej barykadzie z czerwonym sztandarem na przedzie. Kobiety przybrane były w najrozmaitsze mundy: w kapelusze ze wstążkami i spódnice marketianek o równym cyrku, w bluzy Gwardii Narodowej. Niektóre spomiedzy nich miały na sobie kaftany jedynie i spódnice: widać im było piersi, a obnażone ich ramiona potrząsały karabinami. Starucha dała spokój muzyce i utykając, z purpurową twarzą, z pijanym spojrzeniem, przyłączyła się do tej gromady. Tańczyła teraz. Na frontonach domów uchyliło się kilka okien i rozległy się oklaski.

— Ech! — zawołał ktoś. — Trzeba by zabezpieczyć te wszystkie okna. — Chodźmy zobaczyć — rzekłem, i wszedłem do jednego z domów. Przebyłem schody, zapukałem do drzwi. Otworzyła mi kobieta o rozpuszczonych włosach. Pokój, do którego mnie wprowadziła, tonał w półmroku, bo przed oknem umocowano materac. Jakiś człowiek w szarej, wełnianej bluzie z czerwonymi naramiennikami — śledził spoza tego materaca, ulicę. Od czasu do czasu celował i strzelał. W głębi pokoju pod gołą ścianą kłęzała stara kobieta — tuliło się do niej dwoje dzieci.

— Przychodzę ci pomóc — powiedziałem temu człowiekowi. Stanąłem za materacem i te raz z kolei wycelowałem do masy Wersalczyków, która cisnęła się pośród dymu o pięćdziesiąt metrów od barykady. Kobieta z rozpuszczonymi włosami podawała nam naboje.

Jean Cassou

PARYŻ WE KRWI

(fragment)

Szczałki szyb zgrzytały pod żołnierskimi butami. Po chwili obrońcy barykady, tam, pod nami, poczęli się cofać. Krzyki kobiet stały się bardziej jeszcze przenikliwie! Czerwona chorągiew padła. Usłyszałem głos Beckera: — Teodorze, Teodorze! Schodź! — Odchyliłem materac i zawołałem: — Co? — Schodź! Za chwilę nas otoczą!

Staruszka w głębi zaczęła jęczeć. Jedno z dwojga dzieci rzuciło się na podłogę z drżeniem i wyciem. — Nie opuszczajcie nas! — zawołała starucha.

— Spokojnie! — rzekł człowiek w bluzie, odwracając się. Gwizdnęła kula. Skierowałem się ku drzwiom i zeszłem na dół. — Przepadło! — Becker pochwylił mnie za ramie. — Barykada będzie otoczona. Trzeba zmykać na prawo. — Na cmentarzu Montmartre odbywają się masowe egzekucje — powiedziała stojąca obok mnie kobieta i z karabinem pod pachą poczęła biec co sił. Rzuciliśmy się w labirynt ulic, w którym nie już nie rozpoznawałem. Kule i pociski padały dokoła. Czemu skierowaliśmy się w tę ulicę raczej niż w inną? Kto strzelał? Co było celem naszych strzałów? Dostarczęm jedno-piętrowe domki z maleńkimi ogródkami od frontu, ze ścianami pokrytymi glicyniami. Spadziły pagórek o skopanej chudej ziemi i wzdłuż pagórka zanieczyszczony strumień, który ginął w rumowiskach. Natknąłem się na wielki ciemny mur, z otworami, przez które strzelano. Pół obrotu! Becker biegł o kilka kroków przede mną. Jakiś młodzieniec w lachmanach, z niedopalkiem papierosa, przyklejonym do warg, z rozgorączkowanym spojrzeniem, zatrzymał nas

raptem szerokim, kaplańskim gestem. — Zbiórka przy ulicy Myrrha! — oświadczył. — He? — Tam, za zakretem, stoi piękna barykada, Zbiórka! Przytknął czarne łapska do ust na kształt trąbki i ryknął: — Zbiórka! Znaleźliśmy się istotnie pod barykadą z brukowca, której broniła armata nabijana kamieniami i asfaltem. Palili się jakiś dom i trzeszczące płomie nie oświetlały tę scenę długimi, ciemnymi smugami. Raptownie pochwyliłem Beckera za pas: — Spójrz!

W rogu barykady, pod ścianą małego, niskiego budynku, którego do połowy zamurowane okna pozbawiały nas światła — ujrzelśmy za tarcią kartaczownicy zgiętego wpół Dąbrowskiego. Kręcił zgrzytającą korbę ruchem miarowym, a zaciśnięte szczytki i pochmurne oczy wyrażały jakąś myśl daleką i rozpacze. Poczulem napływ szalonej egzaltacji. Patrzyłem na Dąbrowskiego. Nie miałem ani zawołać nań, ani położyć mu ręki na ramieniu. Rozumiałem, że nie należy mu przeszkadzać. Trzeba pozwolić, a jeśli armata jego wypluła cały swój ładunek. Podeszedłem bliżej i przyglądałem się napięciu rysów z profilu, przytwierdzonej do podbródka złotiej brodzie, która od czasu do czasu drżała. Becker rozciągnął się obok niego w całej długości, zmierzyl i wystżelił. Nabielem swój karabin. W tej chwili nastąpił wybuch. Odruchowo pochylłem się i poczułem, że tonę w obłoku kurzu. Gdy podniosłem oczy, ujrzałem obok siebie Beckera, który nie leżał już wyciągnięty na brzuchu w pozycji strzelca, ale wyrzucony na plecy pośród kamieni bruku z rozkrzyżowanymi ramionami i krwawiącym czołem. Dąbrow-

ski padł na armatę ze zwisającą głową i opadającymi ramionami. Armata Wersalczyków umilkła, jakby rozumiejąc, że oto udał jej się strzał, i zapadła cisza, która wydała mi się wiecznością. — Świnie! — zachrypiął jakiś głos. — Zabili Dąbrowskiego! — Becker — szepnąłem. — Becker, podnieś się... Proszę cię!!! — A ten tutaj — cichutko wymówiła jakaś kobieta, biorąc mnie za rękę — czy to twój towarzysz? — Ścisnąłem drobna, stwardniała rączkę i potakująco skinąłem głową. To było niemożliwe, aby Becker nie żył. Albo w takim razie świat zostanie pozbawiony myśli. Któż otąd będzie mi tłumaczył wszystko, co się dzieje? Nic się już nigdy dzieć nie będzie. Przypomniałem sobie, że od kilku godzin Becker milczał. Był już zapewne martwy. Nie miał nic do powiedzenia!

— Nie ma już nic do powiedzenia — wymówiłem głośno. Pochylił się nad martwym ciałami, przykładano rękę do serca, unoszono ramiona, które opadyły. Byli istotnie martwi. Otoczono mnie. Podniosłem głowę i z wolna rozejrzałem się dokoła. Wśród kobiet poznałem kilka spomiedzy tych, które przyłączyły się do nas na Białym Placu. Ta, która ujęła moją dłoń, trzymała ją nadal w swojej. Prócz kobiecych twarzy były też i męskie; pochylały się one, obrośnięte, z przesłoniętymi przez łyzy, nabiegłymi krwią oczyma. Jeden z mężczyzn zamrużył, odchrząknął i głosem przytłumionym, w smugach woni tytoniu, powiedział zwolna: — Ach, to smutne... Wydał policzki i kończył balsem: — Dąbrowski... Zmarł jak zwały towarzyszy... I twój kolega również... — Trzeba by pochować ich razem. — Wydamy ci ich — powie działa jedna z kobiet. — Sam ich nie zabierzesz! Miała na głowie kapelusze z żalobnym welonem, mieszczącą suknię z falbanami i wstążkami, a wszystko to prze pasane czerwona, wełniana szarfa. Spojrzałem na nią ze zdumieniem. Podjęła: — Znajdą się jakieś nosze! Zabierzesz ich obu. Z oczu promieniało współczucie. Była to młoda kobieta, o nieco uróżowanych, owalnych policzkach. Między górną wargą, a policzkiem, po prawej stronie w bardzo białym zakątku twarzy, miała pieprzyk. — Jonfosse poszedł po nosze — szepnął człowiek o basowym głosie. — Weźmie się ich we troje,

albo we czworo. Pójdiesz z nami, Pixou? Kanonada rozpoczęła się na nowo. Ale rozrzewnione oblaczka pozostały w oieniu. A póź niej koło się rozstąpiło. I zobaczyłem swoich, dwóch zmarłych, przytulonych do siebie na noszach, z głowami wyłaniającymi się spod czerwonej płachty! Czterech ludzi dźwigało nosze. — Idźże na ratusz — odezwiała się jedna z kobiet — po wiecie, że to Dąbrowski i jakiś inny jeszcze porządny chłop, którzy poległi w obronie Republiki. — Idź — mówiły kobiety po pychając mnie z lekka. — Zabierz ich. Ruszyłem w drogę, ciągnąc po bruku trzymany w ręku karabin. — Hej! Jonfosse — zapytał jeden z niosących ciała — przechodzimy przez jezdnię? — Tak, a później bulwarem Sewastopolskim. — Nie przyspieszaj kroku — Cambalusier.

W ten sposób poznałem nazwiska swoich towarzyszy. Nie zapomniałem ich: Jonfosse, Pixou i Cambalusier. Czwartego zwanego Wiktoorem. Gdy jeden z nich wymawiał nazwisko Jonfosse, zdawało się wskutek jego akcentu z przedmieścia, że mówi: Jean Fosse. — Hej, tam, Jean - fosse... Powtarzałem to w myśl jak idiota. Odwracałem głowę i spoglądałem na czterech tragarzy, na ich szerokie twarze, na smutne i dżkie spojrzenie Jonfosse'a, do którego tak dobrze pasowało nazwisko Jean Fosse, miał bowiem nogi krótkie, był gruby, a rozpięty kaftan ukazywał opasy brzuch. Nosił szklę, które suwały się wzdłuż króciutkiego jak u doga, nosa. Spojrzenie moje zatrzymało się wreszcie na zmarłych. Ruszyłem wówczas w dalszą drogę, a idąc, tak myślałem: — Odnaleziono więc Dąbrowskiego. Co na to powiesz, stary przyjacielu? Odnależliśmy go, prawda, i oddstawimy go Komunie. Mówili, że jest zdrajcą. Więc proszę — oto jest... Huk detonacji nie ustawał już. Mijani po drodze ludzie pytali: — Trzymamy się jeszcze na Montmatre? I udzielał nam nowin: Wróblewski objął kierownictwo obrony na lewym wybrzeżu. Bi twa trwała koło Czerwonego Krzyża i na szosie du Maine. Na drodze, którą szliśmy, panował jeszcze spokój. Wznoszono tu pośpiesznie barykady, które otwierały się dla przepuszczenia naszego pochodu. Jonfosse wołał uroczystie: — Z drogi przed bohaterami! Przepuście generała Dąbrowskiego, który dzielnie poniósł śmierć za lud! Wojskowi odkrywali głowy albo prezentowali broń. — Dąbrowski! — mówili — zabili więc Dąbrowskiego! — Pomścimy go!

Przełożyła: M. Higier - Lebkowska

Eugeniusz Pottler

Komuna przecież przeszła tędy

Zażęł błyskawicę żar Komunę, Jest Paryż dumny z niej niemato; Czuc świat dziś prochem, proch — piorunem, Rzekłbyś, że wczoraj jeszcze grzmiało. Jej kłęska — wciąż na odwet czeka Więc lotry, klechy i przybłędy Drż, zabitego mając cwieka... Komuna przecież przeszła tędy! Bruków ulicom brak, jak długie, Zdziesiątkowane bataliony — Szły ostro tnące śmierci pługi, Ryjąc głębokich brzd miliony. Z tą hekatombą nieskończoną Spłynęła krew strumieniem wszędy, Lecz spojrzcie, wschodźli siew — czerwono... Komuna przecież przeszła tędy!

Pamiętasz, Ludu, wciąż Tuillerie Osadził w nich kat-grudzień pana*), Ten świącąc orgie i brewerie, Z pałacu robił wciąż lupanar, Codziennie zmieniał tak kochanki, Deptał dla zysku wszelkie względy. Cóż! Spaliłmy mu... firanki — Komuna przecież przeszła tędy! ...Już plją mógł światło wiedzy, Duma rozplera ludzimo piersi, Z włoski czy miast, z ulicy, z między Uczeni stają się i śmielsi. Kiedy w przyszłości zadyimionym Wspominać zaczął dzień z legendy, To o sztandarze śnią czerwonym... Komuna przecież przeszła tędy!

Ze zbiorów „Chants Revolutionnaires”, Paris, 1887. Wybrał i przełożył Allan Kosko

*) Ks. Ludwik Napoleon dokonał zamachu stanu, dnia 2 grudnia 1851 r. koronował się na cesarza Francuzów. W ostatnich dniach Komuny Paryskiej (maj 1871) niespełna w rok po upadku Drugiego Cesarstwa, Komunardzi spalili siedzibę Napoleona III, pałac Tuillerieski.

John Foster Dulles zmienia ton

Osoby mister John Foster Dullesa nie trzeba zbyt szczegółowo przypominać. Wystarczy za znaczyć, że przed dwoma laty został on określony przez ministra Wysokiego jako czołowy podżegacz wojenny w Stanach Zjednoczonych. Do dzisiaj tego dnia mister Dulles pełni jednocześnie funkcje głównego doradcy politycznego wielkich monopolii amerykańskich i Departamentu Stanu USA oraz jest przedstawicielem rządu USA w Organizacji Narodów Zjednoczonych. Jest rzeczą bardzo charakterystyczną, że John Foster Dulles uważał za wskazane ostatnio zmienić ton swoich wypowiedzi. Dla przykładu przytoczymy jego wywiad udzielony naczelnemu redaktorowi amerykańskiego tygodnika „US News and World Report”, który to tydzień jest organem nowojorskich „bół przemysłowych”. Pytanie: Jak rozwinie się sytuacja międzynarodowa w okresie najbliższych kilku lat?

Odpowiedź: Wyjąwszy wypadek lub głupotę, nie ulega wątpliwości że nastąpi osłabienie napięcia międzynarodowego. Pytanie: USA wydają 15 miliardów dolarów na zbrojenia rocznie i 6 miliardów dolarów na wydatki międzynarodowe. Sytuacja taka nie może przecież trwać. Odpowiedź: Nie. Zdecydowanie nie. Myślę, że przesadzamy w sumach wydawanych na zbrojenia i pomoc wojskową. Powyższa wymiana zdań jest niezwykle ciekawa. Oczywiście nie oznacza to, że mister Dulles lub jego mocodawcy — wielcy monopolisci amerykańscy — stracili apetyty imperialistyczne i zrezygnowali z panowania nad światem. Nie. Zdecydowanie nie. Ale znaczy to, że zdecydowana postawa narodów młodych pokój i gotowych walczyć o utrwalenie pokoju, zmusza ich do powtórzonego zastanowienia się nad możliwością realizacji tych planów.

TRYBUNA młodych

Tradycja — która nakłada obowiązki 13-ta rocznica Deklaracji Praw Młodego Pokolenia

„Z jednolitego frontu radykalizmu, który pulsował zawsze żywo wśród młodzieży miast i wsi, wywodzący obecnie nasz wspólny rodowód jedności, wyrażony w Deklaracji Praw Młodego Pokolenia w roku 1936, podpisanej przez młodzież robotniczą i chłopską. Idea naszej jedności hartowała się pod uciskiem kapitalistyczno-obszarniczego ustroju...” stwierdza Deklaracja Ideowo-Programowa Związku Młodzieży Polskiej.

Mija właśnie 13-ta rocznica podpisania przez młodych robotników i chłopów, KZM, CM TUR-owców i „Wiciarzy” „Deklaracji Praw Młodego Pokolenia” — manifestu jedności młodzieży polskiej, manifestu walki o prawa młodzieży, walki o szczęśliwą przyszłość. Deklaracja ta wniosła najpóźniejszą tradycję do ruchu „młodzieżowego, którego przewodnikiem jest obecnie Związek Młodzieży Polskiej.

W warunkach policyjnego terroru sanacji, wzrastającego w zysku klasy robotniczej i mas biednego i średniego chłopstwa, w warunkach wzrastającego stale bezrobocia, wzrastającego analfabetyzmu i ciemnoty krępliwej jedności młodzieży której najpełniejszym wyrazem była Deklaracja.

Pisała Deklaracja o tym, że kilka milionów młodych, pełnych sił i rwałych się do twórczego i radosnego życia ludzi, pozbawionych możliwości produktywnego zastosowania przeczących się do pracy ramion i energii mózgow, stało się „tragicznym pokoleniem Polski”. A przecież „ziemia nasza jest bogata i płodna w surowce — głosiła słynna Deklaracja. — Stereżące kikuty wygasłych kominów fabrycznych i zamiarle warsztaty czekają na nasze siły. Mamy wszystko potrzebne, by nakarmić i odziać milionowe rzesze obdartych i głodnych, by przywrócić im radosne życie. I mamy zapal młodych, zięzonych wspólną nam wszystkim bezradnością, dnia dzisiejszego i troską o lepsze jutro”. Nie pracowały jednak fabryki i warsztaty, nie dawała legata ziemia zatrudnienia młodzieży.

Deklaracja demaskowała nędzę, wyzysk i fałsz ustroju kapitalistycznego. Domagała się cna gruntowych zmian, domagała się równego startu dla wszystkich. Domagała się otwarcia wrot do fabryk i urzędów i szkół wszelkiego typu dla całej młodzieży, zniesienia wszelkiego rodzaju przywilejów, rozbudowy sieci szkół domów młodzieży i bibliotek, nadziału ziemi dla biedoty wiejskiej i możliwości pracy dla młodzieży miast. O prawdziwą wolność, która jest prawem młodości, przeciw wojnie — o pokój występowała Deklaracja.

„Zdając sobie sprawę z tego,

że tak długo trwać będzie niebezpieczeństwo wojny i wyzysk człowieka przez człowieka, jak długo istnieć będzie kapitalizm, walcząc o urzeczywistnienie praw młodego pokolenia — walczyci będziemy przeciw kapitalizmowi o nowy ustrój społeczny”.

Zdawała sobie sprawę z tego młodzież, że klasy posiadające nie wyrzekną się łatwo swych praw, że trzeba walczyć o nie w jednolitym froncie młodego pokolenia, że trzeba wokół szczytnej idei walki o lepszą przyszłość skupić wszystko co młode i postępowe. Końcowy ustęp Deklaracji stwierdza — „Przekonani o słuszności hasła zawartych w Deklaracji i o możliwości ich urzeczywistnienia, ufną w siły żywotne młodych i ich bohaterstwo, wierzymy, że

Koło przy PZPB Nr 17 i jego świetlica

Miło jest wejść do świetlicy młodzieżowej PZPB Nr 17 przy ul. Rzgowskiej 26/28. Widąc od razu, że koło ZMP „bawelnianej 17.ki” jest gospodarzem świetlicy. Dwa znaki ZMP, wiszące w każdym pokoju, tablica z wykresem, obrazującym wzrost koła ZMP — oto co uderza każdego wchodzącego do tej świetlicy.

Koło ZMP dzięki aktywnej pracy kolegów, Junoskiego, Luberańskiego i innych rozwija się szybko.

— Jeszcze w połowie stycznia koło liczyło 15 członków — mówi kol. Radzikowski, przewodniczący koła, a jednocześnie kierownik świetlicy. — Obecnie mamy już 63 członków. Ale dla leku nam jeszcze do tego, by było u nas zupełnie dobrze. Nasze koło powinno liczyć przynajmniej 120 członków a winny o nas być nie jedno, lecz przynajmniej trzy koła ZMP-owe. W kwietniu pragniemy wciągnąć całą młodzież pracującą w naszych zakładach — przeszło 200 osób do ZMP-owej organizacji.

— Czy to nie zbyt wielkie plany? — pytam.

— Napewno nie — twarzą odpowiada kol. Radzikowski — Młodzież wie o nas więcej niż to, że dążymy do umasowienia organizacji, że dzięki staraniom Koła i Zw. Zaw. powstały kursy dokształcające, powstał zespół dekoracyjny. Poza tym istnieje jeszcze samokształceniowy zes-

we wspólnym froncie rozstrzeło na dotychczas energią młodego pokolenia zostanie zespolona i wytworzy taką siłę, która zdolna będzie dopiąć swego i utworzyć młodym drogę do lepszej i promienistej przyszłości”.

Stwierdzenie, że Związek Młodzieży Polskiej nawiązuje do tych wspaniałych tradycji nakłada na nas wielki obowiązek. Mamy już dziś tą siłę, o której pisali nasi koleźcy — jest nią nasza jedność, mamy tę Polskę o której oni marzyli — jest nią Polska Ludowa. Nie sterczą już w kraju wygasłe kikuty kominów fabrycznych, a ziemia oddaje swe plony prawowitemu gospodarzowi — chłopu, otwarte zostają dla całej młodzieży możliwości pracy i nauki, zniesione zostały wszelkie ograniczenia. Ale nie wszystko jeszcze zostało zrobione.

Musimy zmobilizować całą młodzież polską do usunięcia z kraju resztek wyzysku człowieka przez człowieka i do budowy ustroju pełnej sprawności.

Musimy wzmocnić siłę naszej jedności, budując silną ideologicznie i zwartą organizacyjnie milionową organizację młodzieży polskiej.

Dlatego też trzeba, aby każdy ZMP-owiec, czytając dziś Deklarację Praw Młodego Pokolenia, przeanalizował swoją dotychczasową działalność i sprawdził, czy jest godnym kontynuatorem tych wielkich tradycji, aby wziął na siebie konkretne zobowiązania, budowy na swoim odcinku — w fabryce czy szkole, w urzędzie, czy na wsi — budowy tego ustroju, o który walczą nasi poprzednicy: ustroju ludzi szaczących, ustroju socjalistycznego.

Jerzy Feliksak

Zakończenie I-go turnusu Szkoły Organizacyjnej ZMP

Dnia 6 bm. został zakończony I turnus Szkoły Organizacyjnej.

Jak należy ocenić wyniki I turnusu Szkoły? Przebieg turnusu dowiódł, że

— Nie, to już nie był badenpowellizm, lecz jego przeciwnieństwo — Harcerska Służba Polsce. W tej metodzie, opartej o konkretną i do wieku chłopca dostosowaną pracę, wyraża się nasza nowa ideologia. Harcerze entuzjastycznie zszoroczonej pracy sami określili swe miejsce w społeczeństwie. Razem budujemy sprawliwą Polskę! I tu widzisz narodziny najsilniejszej, bo ideowej więzi obydwu naszych organizacji. Nasz wiek i siły wyznaczają różnicę w metodzie — cel łączy nas nierozdzielnie.

— A ci, którzy od was odchodzą, przecież harcerstwo określa górą granicę wieku swych członków, dokąd oni pójdą? Czy trafią do nas?

— Trafia. Napewno trafią. Rzecz jasna, że służba Ojczyźnie nie kończy się w harcerstwie. Pójdą tam, gdzie znajdą taką formę służby, jaka będzie odpowiadać ich nowym możliwościom. Organizacja starszych braci — ZMP jest dalszym ciągiem naszej walki o szczęście człowieka. I skończ już z tym MY i WY, jesteśmy MY, jedna wielka rodzina.

Rozmowę podслушал Druh

W każdym kole ZMP — korespondent „Trybuny Młodych”

List do Redakcji i nasza odpowiedź

Do „Trybuny Młodych” wpłynął między innymi list od kolegów z Zakł. Graficznych „Prasa Wojskowa”, który zamieszcza my z nieznacznymi skrótami: „Czytając „Trybunę Młodych”, członkowie koła ZMP przy Zakładach Graficznych „Prasa Wojskowa”, zwrócili uwagę na to, że za mało spotykamy w niej artykułów, dotyczących kol ZMP. Uważamy, że „Trybuna Młodych” poświęcona jest specjalnie życiu naszej organizacji i dlatego winny być podawane przede wszystkim artykuły obrazujące jej pracę w poszczególnych kolach. Każde koło wino-

chcemy nawiązać kontakt z młodzieżą ze wsi w powiecie sieradzkim. Wszystko to świadczy o tym, że koło ZMP przy PZPB Nr 17 rzeczywiście rozwija się. Życzylibyśmy kolegom, by pogłębiali również pracę oświatową — organizacyjną, by regularnie urządzali pogadanki na podstawie „Miesięcznika Instrukcyjnego” i by większa ilość kolegów brała aktywny udział w pracach zarządu koła. Wtedy dalszy rozwój koła niewątpliwie będzie zdrowy i pomnoży dotychczasowe osiągnięcia.

A. Batorowicz.

Szkola ta jest nam potrzebna. Program szkoły był bardzo rozległy. Obejmował on wiadomości z dziedziny marksizmu — leninizmu, historii ruchu robotniczego i młodzieżowego, wiadomości o pracy organizacyjnej jak również podstawowe wiadomości z historii Polski, języka polskiego, biologii i geografii. Uczestnicy pokonali trudności i w większości dobrze opanowali materiał. Wielu uczestników, jak kol. Henryk Matuszewski i Janina Stankiewicz zdali końcowe egzaminy z wynikiem bardzo dobrym. Wielu kolegów osiągnęło wynik dobry, jak np. kol. Boruta, Krakowski, Ossowska, lub kol. Pluciska, która mimo poprzednich braków w wyszkoleniu całościwie poradziła sobie z przerabianym materiałem. Dziś w kilka dni po zakończeniu szkoły pracują oni aktywnie w organizacji: kol. kol. Krakowski i Pluciska — jako kierownicy organizacyjni, kol. Matuszewski — jako referent oświatowy, a pozostałi wymienieni tu i niewymienieni — jako członkowie Zarządu Fabrycznych. To jest najlepsze świadectwo, że szkoła organizacyjna spełniła swe zadania. — Wkrótce rozpocznie się następny turnus Szkoły, który napewno będzie zakończony z jeszcze lepszymi wynikami.



kol. Stankiewicz Janina, przewodnicząca pracy Ośrodka Instrukcyjnego nr. 1 i przewodnicząca nauki Szkoły Org. ZMP w Łodzi.

kol. Matuszewski Henryk, przewodnik nauki, Szkoły Org. ZMP w Łodzi.

Z łowickiej wsi

SKARATKI PRZODUJA

Gmina Domaniewice w pow. łowickim, w której leży wieś Skarłatki, nie jest specjalnie zamieszkała, a same Skarłatki nie mogą stać w jednym rzędzie z nie tak daleko leżącym Bocheniem czy choćby Chruslinem.

Skarłatki, odległe o 2 kilometry od stacji kolejowej Domaniewice, ciągną się na znacznej długości. By przejść przez Skarłatki z końca w koniec, trzeba przebrnąć około 6 km. W centralnym punkcie Skarłatek wznosi się duży, jednopiętrowy budynek z czerwonej cegły, wybijający się swym okazałym wyglądem na tle mizernych chłopskich chałup. Budynek ten to duma wszystkich mieszkańców wsi — to Dom Ludowy zwany w skrócie „Ludowcem”.

Mieści się tu sklep spożywczy ZSCH, Kasa im. Stefanyka, mleczarnia spółdzielcza, pomiesz-

czenie na sprzęt strażacki, sala do tańca i przedświateln, znajduje się tu również młodzieżowa świetlica koła ZMP.

Dumni są zetempowcy ze Skarłatek, że swojej świetlicy i ze swojego „Ludowca”. Starsi budowali przecież ten wspólny dom razem z całą wsią jeszcze przed wojną, kiedy istniało tu koło „Wici”.

Wszystkie koła ZMP leżące w gminie Domaniewice, razem ze Skarłatkami, tworzą Zarząd Gminy ZMP. Przewodniczącym Zarządu Gminnego jest właśnie kol. Kujawiak Eugeniusz — przewodniczący koła w Skarłatkach.

Bo Skarłatki na odcinku pracy młodzieżowej przodują. Przewodzący przed wojną i przodujący teraz. We wszystkim, w poważnej pracy i wesołej zabawie. A

dla kol. Kujawiaka nie ma rzeczy niemożliwych. Deszcz, śnieg czy noc — to nie są dla niego przeszkody, gdy na przykład trzeba przebiec wzdłuż 5-cio km. trasy wiejskich chałup i za wiadomości o pilnym zebraniu kołażanki i kolegów.

Skarłatom właśnie przypadło w udziale zorganizowanie w dniu 13 marca br. Zjazdu Gminy ZMP dla zapoznania się z nowymi wytycznymi w pracy organizacyjnej i dla zaplanowania roboty w gminie. Zjazd odbył się przy współudziale delegata Zarządu Wojewódzkiego i powiatowego, którym był kol. Zak. były przewodniczącym koła w Skarłatkach, a obecnie Kierownik Organizacyjny Zarządu Powiatowego ZMP w Łowiczu.

Młodzież, mimo niesprzyjającej pogody, przybyła tłumnie. W dyskusji, jaka wywiązała

się po referacie, radzono również i nad sprawami gospodarczymi, nad podniesieniem produkcji, nad uprawą zbóż. Dyskusja i wypowiedzi dowiodły, że młodzież wiejska z gminy Domaniewice, że młodzież ZMP ze Skarłatek i innych wsi, chce włączyć się do zamierzeń gospodarczych swych ojców, że oprócz pracy ideologicznej i organizacyjnej chce wychowywać się również na swym codziennym warsztacie pracy, na roli.

Zetempowcy Skarłatek i innych wsi wiedzą, że od tej pracy, od poziomu produkcji rolniczej, od powodzenia akcji „H” zależeć będzie w znacznej mierze rozwój ogólnogospodarczy naszego kraju. Te sprawy właśnie umieścili w swym planie pracy na rok 1949.

Oracz.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, dn. 18 marca 1949 r.
Dziś: Cyryla

WAŻNIEJSZE TELEFONY

- Straż Pożarna — 0
- Komisariat M. O. — 63
- Zarząd Miejski — 66
- P. O. K. — 112
- Pogotowie U. S. — 35
- Dworzec Kolejowy — 91
- Telegraf — 213
- PZPR — 4
- PZPB — 23
- Zarząd Miejski ZMP — tel. Nr 143
- Komenda „Służby Polsce” — tel. nr 6.

K I N A

Kino „Robotnik” wyświetla film prod. radzieckiej p.t. „Trzeci Szturm”. Dla młodzieży dozwolony.

Kino „Polonia” — „Dzwonnik z Notre Dame”.

Redakcja „Głosu Pabianic”: — Armii Czerwonej 19, tel. 287.

Godziny przyjęć interesantów: 11-13 i 16-18.

Z życia partii

Uwaga, członkowie Podstawowej Organizacji Partyjnej przy Dzielnicy Staromiejskiej.

Sobotę, dnia 19 marca o godz. 18-iej w lokalu przy ul. Sobieskiego 2, odbędzie się zebranie, połączone z wręczeniem wkładek do legitymacji.

Ze względu na ważność zebrania wszyscy członkowie proszeni są o punktualne przybycie.

Lekcje Esperanto

Zawiadamia się, że lekcje odbywać się będą w każdą sobotę o godz. 16-iej w lokalu szkoły Nr 4, a nie, jak dotychczas, w niedzielę.

Odpowiedzi Redakcji

„Pietrek ze wsi”. Kłopoty Wasze są rzeczywiście bardzo poważne. Chcemy przy czynić się do ich usunięcia. Przyjdźcie do Redakcji w poniedziałek, 21 bm. o godzinie 11-iej. Napewno pomożemy Wam.

KRONIKA SPORTOWA

Kiedy zakończą się mistrzostwa ping-pongowe?

Miejski Komitet Wychowania Fizycznego zorganizował turniej o drużynowe mistrzostwo Pabianic w tenisie stołowym. Pierwsze spotkania odbyły się w początkach lutego. Niestety, turniej dotychczas nie został ukończony, bo spotkania przestały się odbywać, podobno... z powodu braku piłeczek. Jeśli piłeczki nie znajdą się w najbliższym czasie, nikt nie dowie się, która z drużyn uprawiającej ten ciekawy rodzaj sportu zasługuje na tytuł mistrza Pabianic.

Dlatego było by dobrze,

Nasz korespondent fabryczny pisze

Zasłużone robotnice w PZPW Nr 41

otrzymały nagrody pieniężne

W PZPW Nr 41 odbyła się uroczystość wręczenia nagród zasłużonym robotnicom oraz nagród za współzawodnictwo. W udekorowanej świetlicy zebrali się cała załoga fabryczna z przewodnikami pracy oraz dyrekcją i Radą Zakładową na czele.

Uroczystość zagała ob. Ciupa Lidia, witając gości i powołując do prezydium przedstawicielkę Ligi Kobiet, ob. Ratajczyk, sekcji kobiecych przy Związkach Zawodowych tow. Kawczyńska, sekcji kobiecej przy Komitecie PZPR tow. Sulej, dyrektora naczelnego tow. Szczepańskiego i innych.

Pierwsza zabrała głos tow. Kawczyńska, która nakreśliła rolę kobiety w Polsce Ludowej i jej organizacji Ligi Kobiet. Następnie zabrała głos tow. Sulej, która w przemówieniu swym podkreśliła znaczenie pełnej odpowiedzialności i udziału kobiet w życiu społecznym.

W dalszym ciągu tow. Gramsz, pracownica zakładów, wygłosiła obszerny referat, który miał na celu wskazanie kobietom tych wszystkich odcinków naszego życia, na których powinny one brać jak najżywszy udział.

Dyrektor naczelny podziękował wszystkim pracownikom zakładów za ich pełną poświęcenia pracę dla Polski Ludowej. Sekretarz Koła PZPR tow. Pietrzak w imieniu organizacji partyjnej złożył życzenia wszystkim kobietom, podkreślając, że w nowej rzeczywistości praca kobiet jest na równi oceniana z pracą mężczyzn, jak również jednakowo nagradzana.

W dalszym ciągu nastąpiło wręczenie nagród pieniężnych wyróżnionym pracownikom.

Nagrody po 4.000 zł otrzymały: Góra Ewa, Misiaćzek

Helena, Kubs Zofia, Świdzka Cecylia.

Z kolei przystąpiono do wręczenia nagród za współzawodnictwo. Nagrody otrzymali między innymi: Półgrabia Jan, Woskowski Stanisław, Woskowski Zygmunt, Ignaczak Józef, Kałużewska Jadwiga, Szczyrak Kazimierz, Bezdziak Antoni, Rostkiewicz Teresa,

Pawlak Kazimierz, Szyja Apolonia.

Nagrody pieniężne za specjalną pracę otrzymali: Hiryński Eugeniusz z Centrali, Kujawski Stanisław i Stawski.

Po wręczeniu nagród została odczytana rezolucja, która została jednogłośnie przyjęta przez zebranych.

Gołębiowski L.

ZMP-owcy ze szkół

współpracują z fabrycznymi kołami młodzieży

Przy III Państwowym Liceum dla Młodzieży Pracującej w Pabianicach intensywnie pracuje koło ZMP. Skupia ono ponad 20 procent młodzieży Liceum, lecz stan liczebny powiększa się bardzo szybko, czego dowodem jest wzrost w ciągu ostatniego miesiąca liczby członków koła o jedną trzecią.

Wśród pracujących uczniów 90 procent stanowią ZMP-owcy. Szczególnie wyróżniają się w nauce członkowie koła: Kurowski Tadeusz, Rozwens Edmund, Olejnik Marian, Badowski Ryszard, Wojcieszak Zofia, Abramowicz Jadwiga, Bartosik Ludwika, Kałużka Stefan, Jurga Irena, Świelicka Danuta i inni. ZMP-owcy przodują również w hufcach szkolnych SP.

Ostatnio koło zainicjowało na terenie szkoły akcję o podniesienie wyników w nauce, a w ramach „ofensywy na fabryki” postanowiło współpracować z trzema kołami fabrycznymi. Zapremerowano 50 egzemplarzy „Pokolenia”.

ZMP-owcy prowadzą na terenie szkoły własną gazetkę, której poziom ciągle się podnosi, sama zaś gazetka z miesięcznika stała się dwutygodnikiem, wkrótce

zaś ukazywać się będzie 3 razy w miesiącu.

Członkowie koła nie ustają w pracy nad osiągnięciem jak najlepszych wyników tak w nauce jak i w działalności społecznej, aby w ten sposób wykazać, że dobrze rozumieją obowiązki, jakie ciążyą na młodych budowniczych Polski demokratycznej.

Pracownicy Elektrowni

remontują swoją świetlicę

Pracownicy Elektrowni Pabianickiej postanowili własnymi siłami przebudować lokal, przeznaczony na świetlicę. Na ogólnym zebraniu członków załogi postanowiono, że wszyscy, w miarę swych możliwości i umiejętności, będą pracowali po godzinach pracy.

Już w najbliższy poniedziałek grupa pracowników Elektrowni przystąpi do prac wstępnych, polegających na przeprowadzeniu

wewnętrznego remontu — do rozbioru pieców kuchennych; malowania ścian, odświeżania podłogi itp.

Pracownicy Elektrowni w świetlicy pomieścić bibliotekę i zorganizować czytelnię pism. W późniejszym okresie chcą w niej urządzić wieczory dyskusyjne.

W najbliższych dniach powołana zostanie do życia komisja kulturalno-oświatowa, która opracuje całokształt życia świetlicowego.

W ostatnich dniach wybrana została w Elektrowni pabianickiej Rada Zakładowa. Jako jedno z najważniejszych zadań postawiła przed sobą nowoobrana Rada Zakładowa organizowanie jak najczęstszych narad technicznych oraz wprowadzenie współzawodnictwa wśród pracowników Elektrowni. (e)

Nowa świetlica powstaje w Pabianicach

Pracownicy Pabianickiej Fabryki Narzędzi nie posiadali dotychczas świetlicy. Podczas, gdy w innych zakładach pracy rozwijało się życie kulturalno-oświatowe, w Fabryce Narzędzi brak lokalu paraliżował wszelkie poczynania w tym kierunku.

Na szczęście sprawa ta obecnie znalazła właściwe rozwiązanie. Dwupokojowy lokal przy ul. Warszawskiej 73 przeobrazi się w nie długim czasie w jedną z piękniejszych świetlic na terenie Pabianic. Pokoje zostały odświeżone i wyglądają naprawdę ładnie. W chwili obecnej brak jeszcze odpowiedniego meblowania które zostanie jednak w najbliższym czasie kupione. Obecnie młodzież fabryki wykorzystuje lokal świetlicowy oddając się grze w ping-ponga.

Po sprowadzeniu mebli

nastąpi uroczyste otwarcie nowej świetlicy. Oddana zostanie do użytku pracownikom biblioteka fabryczna, licząca obecnie około 400 książek.

Posiadając własną świetlicę pracownicy Pabianickiej Fabryki Narzędzi rozwijają z pewnością ożywiającą działalność oświatową i kulturalną. FS

Kary na nieuczciwych kupców

w Sieradzu i okolicy

Delegatura Komisji Specjalnej, Oddział w Sieradzu, wraz z przedstawicielami czynnika społecznego przeprowadziła na terenie miasta i powiatu lotną kontrolę u rzeźników, w celu wykrycia nielegalnego uboju i potajemnej sprzedaży mięsa.

W wyniku kontroli wielu właścicieli sklepów rzeźniczych zostało ukaranych grzywnami za ukrywanie mięsa i pobieranie nadmiernych cen.

Kary po 60 tysięcy złotych zapłacili rzeźnicy: Bolesław Przybycin, zamieszkały w Złoczewie ul. Wieluń

ska 30 oraz Nejman Mieczysław, Złoczew ul. Kościelna 31. Również ze Złoczewa ukarany został rzeźnik Szymon Leon ul. 3 Maja 14, który zapłacił 15 tysięcy złotych za to, że za kiełbasę pobierał wyższą cenę niż przewiduje cennik.

Skontrolowano również wiele sklepów spożywczych. Sabina Laniewska, właścicielka sklepu w Warcie, ul. Skarżyńskiego 5 za pobieranie nadmiernych cen za mydło dostała 30 tysięcy złotych kary. Właściciel restauracji w Sieradzu przy ul. POW nr 1 za pobieranie wyższych cen otrzymał 60 tysięcy zł. kary. Wojewoda Leonarda, Sieradz, Rynek 3 za pobieranie nadmiernych cen za zapalki 50 tysięcy zł. grzywny.

Akcja kontrolna wykazała, że znaczna część kupiectwa na terenie powiatu sieradzkiego wykazuje tendencje spekulacyjne i często od mawia sprzedaży artykułów, które posiada w znacznych ilościach, starając się wywołać panikę na rynku, aby później sprzedać ten towar po wysokich cenach.

Dlaczego chłopom oplaca się hodowla?

Ceny artykułów rolnych w stosunku do cen wyrobów przemysłowych układają się pomyślnie dla wsi

Hodowla zwierząt rzeźnych jest obecnie o wiele bardziej opłacalna, niż przed wojną. Przed wojną cena kilograma żywej nie przekraczała wartości 6 kg zboża, obecnie osiąga wartość 10 kg.

Ciekawą ilustracją wzajemnego kształtowania się

cen artykułów rolniczych i przemysłowych stanowią ogłoszane co pewien czas w „Wiadomościach Statystycznych” ceny wolnorynkowe niektórych artykułów przemysłowych, wyrażone w kilogramach żyta, żywca, i litrach mleka.

Dane za grudzień 1948 r., ogłoszone ostatnio, przedstawiają następująco:

Rolnik płacił za pług przed wojną równowartość 146 kg żyta, obecnie — 112 kg. W stosunku do mięsa i mleka obecna relacja cen jest jeszcze bardziej korzystna dla wsi — rolnik obecnie dostaje pług za 15 kg żywca, podczas gdy w 1938 r. musiał dać 36 kg; mleka da obecnie 102 litry, a przed wojną musiałby dać 181 litrów.

Tak samo znacznie korzystniej dla producentów rolnych kształtują się obecne ceny nawozów.

Aby kupić 100 kg superfosfatu rolnik musiał przed wojną sprzedać 49 kg. żyta, obecnie sprzedaje tylko 45 kg. Jeszcze korzystniej dla rolników przedstawiają się obecne ceny nawozów w stosunku do mięsa i mleka. Za 100 kg. superfosfatu

chłop musiał przed wojną zapłacić równowartość 12 kg żywca, obecnie tę ilość superfosfatu otrzyma tylko za 4,8 kg. żywca. Wartość 100 kg superfosfatu wyrażała się w 1938 r. w 61 litrach mleka, obecnie na zakup tej ilości superfosfatu wystarczy 32 litry mleka.

Podobnie jest z takimi artykułami pierwszej potrzeby, jak sól, cukier, nafta. 10 kg. soli przedstawiało dawniej wartość 16 kg żyta, obecnie 5 kg żyta.

10 kg cukru przedstawiało przed wojną wartość 13 kg. żywca, obecnie — 8,9 kg. Mleka za 10 kg cukru dałby chłop przed wojną 63 litry, obecnie tylko — 60 litrów.

Za 10 litrów nafty trzeba było przed wojną dać 4,8 kg. żywca, a obecnie tylko 2,5 kg; mleka za tę samą ilość nafty dałby chłop w 1938 r. 24 litry, obecnie da 17 litrów.

Obecna relacja cen artykułów przemysłowych i rolniczych tłumaczy się z jednej strony tym, że Rząd stara się utrzymać opłacalne ceny produktów rolnych, a z drugiej tym, że w miarę możliwości — obniża ceny artykułów przemysłowych.

Korzystny dla rolników stosunek cen wielu podstawowych artykułów przemysłowych stanowi niewątpliwie poważny argument za rozszerzeniem hodowli zwierząt na wsi.

CENNIK OGŁOSZEŃ

w dzienniku „GŁOS PABIANIC”

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość 1 łamu (szpalty). W tekście i za tekstem — 6 łamów po 45 mm.

Ogłoszenia drobne liczy się za słowo.

Wielkość ogłoszeń	Za tekstem	Nekrologi	Drobny
od 1 do 100 mm	70	70	30 zł
od 101 do 200 mm	110	110	
od 201 do 300 mm	160	160	
powyżej 300 mm	200	200	

GŁOS

organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: Kolegium Redakcyjne. Wydawca: RSW „Prasa”.

Druk: Zakłady Graficzne R. S. W. „Prasa” Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-42.

Telefony:
Redaktor naczelny: 218-14
Zastępca red. nac.: 218-95
Sekretarz odpowiad.: 218-23
Sekretariat ogólny: 221-29
Dział partyjny: 223-29; 254-26 wewn. 14

Dział korespondentów robotniczych i chłopów oraz redaktorów gazet ściennej: 218-42
Dział mutacji: 218-11
Dział miejski i sport.: 254-31 wewn. 8 i 11

Dział ekonomiczny: 223-39
Dział rolny: wewn. 9 — 254-21
Redakcja nocna: 172 31; 156-81
Kolportaż: 222-22
Administracja: 260-42
Dział ogłoszeń: 111-60

TEATR

**PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO W ŁODZI**
ul. Jaracza 27

Dziś o godz. 19.15 współczesna komedia polska Kazimierza Korcelliego pt. „Bankier”.

TEATR „MELODRAM”
ul. Traugutta 18
(Gmach OKZZ)

Dziś o godz. 16.00 współczesna sztuka amerykańska Arthura Millera p. t. „Synowie”.

**PAŃSTWOWY TEATR
POWSZECHNY**
w Łodzi ul. 11-go Listopada 21

Ostatnie przedstawienia komedii Michała Bałuckiego „KLUB KAWALERÓW”.

TEATR „OSA”
Traugutta 1 tel. 272-70

O godz. 19.30, w niedzielę i święta o 16 i 19.30 farsa M. Słomczyńskiego i Z. Wiehlera p. t. „Rycerz Szalony” z A. Dymszą.

TEATR „LUTNIA”
Piotrkowska 243

Dziś i codziennie o godz. 19.15 „BARON CYGAŃSKI” operetka w 3-ach aktach (4 odsłonach).

TEATR LALEK R.T.P.D.
Nawrot 27.

Codziennie prócz poniedziałków godz. 9 „Pinokio”.

W niedzielę i święta godz. 12 „Historia ciała o niebieskich migdałach”.

ŁÓDZKI TEATR ŻYDOWSKI
Jaracza 2.

W sobotę dn. 19, w niedzielę dn. 20 marca r. b. o godz. 19.30, sztuka w trzech aktach S. Diamanta „W NOC ZIMOWĄ” w reżyserii Idy Kamińskiej.

**TEATR KAMERALNY
DOMU ŻOŁNIERZA**
ul. Daszyńskiego 34

Dziś dwa przedstawienia o godz. 18-tej i 19.15 komedia - farsy E. Pietrowa „WYSPA POKOJU” Kasa czynna od 12-tej tel. 123-02.

kina

ADRIA — „Wielkie Nadzieje”.

BAJKA — „Wielka Nagroda”.

GDYNIA — Program Aktualności Kraj. i Zagr. Nr. 12”.

HEL — (dla młodz.) — „Zaklęta Narzeczona”.

MUZA — „Skarb”.

POLONIA — „Nikt się nie wie”.

PRZEDWIOŚNIE — „Ałtusz Na woi”.

ROBOTNIK — „Zmieć Śnieżną”.

ROMA — „Ślódka zżłona”.

REKORD — Dla młodz. „Wyspa skarbów”, dla dorosł. — „Lekko-myślna siostra”.

STYLOWY — „Znak Zorro”.

SWIT — „Ojczyzna”.

TECZA — „Jasna droga”.

TATRY — „Zuch Dziewczyna”.

WISLA — „Rudzielec”.

WOLNOŚĆ — „Jasna droga”.

WŁÓKNIAK — „Renegat”.

ZACHĘTA — „On czy ona”.

Zbieramy ODPADKI UŻYTKOWE

SPORT SPORT SPORT

Po 50 procent szans daje Woźniakiewicz zespołom Gwardii i Zrywu

Nie jest wykluczone, że w niedzielę sam „Moryc” stanie w ringu

Kilka dni temu donosiliśmy, że pięściarze Zrywu bardzo poważnie myślą o zbliżającym się meczu z Gwardią i intensywnie trenują, aby w niedzielę nie zawieść łódzkiej publiczności. Na ostatnim treningu zastąpili wszystkich chłopców w komplecie a między nimi Woźniakiewicza.

Woźniakiewicz rozpoczął już treningi miesiąc temu. Oczywiście trzymana to było w tajemnicy, aby z wczasu nie sugerować opinii łódzkiej. Dziś możemy poważnie się z tym liczyć, że Woźniakiewicza ujrzymy w niedzielę w ringu. O zbliżającym się spotkaniu z Gwardią Woźniakiewicz nie ma ochoty rozpowiedzieć się.

MIEDZY JEDNYM A DRUGIM UDERZENIEM W WOREK

— Wy wiecie lepiej ode mnie co o tym spotkaniu sądzić — mówi — ale w końcu udaje nam się pociągnąć go za język.

SZANSE RÓWNE

— Szanse obydwóch drużyn są według mnie równe. Tam, gdzie my mamy słabsze punkty, Gwardia ma mocniejsze i na odwrót, gdzie Gwardia ma słabsze, my posiadamy mocniejsze. Jest to zupełnie zrozumiałe, że zwycięstwo przypadnie temu zespołowi, który lepiej potrafi zestawić swój skład.

A propos składu, czy przewidziane są w nim jakieś przesunięcia?

PRZESUNIĘĆ CHYBA NIE BĘDZIE...

— Po co przesunąć, czego mamy szukać? — pyta „Moryc”. Mamy Stasiaka, Czarnieckiego, jestem i ja...

W tym miejscu nasz rozmówca widocznie się skonfu-

dował. Za dużo powiedział... — Najciekawszą walką może być według mnie — stara się nas „zamówić” Woźniakiewicz — walka Szymury z Nie wadziłem. Od tej walki może zależeć wynik całego spotkania. Jeśli sędziowie nam nie nawalą, to jakoś tam będzie.

NI EWADZIŁ NIE UŁĘKNIE SIĘ SZYMURY

A jak oceniacie szanse Niewadziła w spotkaniu z Szymurą? — pytam „Moryca”.

— Najpełniej pozytywnie. Niewadził bardzo intensywnie trenuje i z pewnością

W sobotę

walne zgromadzenie członków R.K.S. TUR — Łódź

W związku z przystąpieniem Robotniczego Klubu Sportowego TUR w Łodzi do Zrzeszenia Sportowego „Spójnia”, obejmującego swoją działalnością Związki Zawodowe Pracowników Spółdzielczych, Spożywczych oraz Biurowych i Handlowych, Zarząd RKS TUR w Łodzi, zwołuje na sobotę, dnia 19 marca 1949 r. o godz. 18-tej w Ośrodku Sportowym „Helenów”. Walne Zgromadzenie Członków RKS TUR — Łódź.

z następującym porządkiem dziennym obrad:

1. Zagajanie i wybór Prezydium;
2. Odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia członków;
3. Sprawozdanie z działalności Zarządu;
4. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
5. Dyskusja nad sprawozdaniami;
6. Sprawozdanie Rady Seniorów o zmianie nazwy klubu;
7. Uchwalenie preliminarza budżetowego;
8. Wybory: a) Zarządu b) Komisji Rewizyjnej;
9. Wolna wnioski.

Z mistrzostw kl. B w boksie

Zryw II — ŁKS Włóknierz II jako przedmecz spotkania Gwardia — Zryw

Ostatnie zawody bokserskie o drużynowe mistrzostwo w kl. B, rozegrane pomiędzy Ogniwem (dawniej Energetyką) i DKS z Aleksandrowa spowodowały zmiany w tabeli. Ogniwu posiadając lepszy stosunek małych punktów wysunęło się na czoło tabeli. Dotychczas prowadził DKS Aleksandrowa. Wobec równej ilości punktów, dojdzie do trzeciej decydującej rozgrywki pomiędzy zwycięzcami z Aleksandrowa i Ogniwem.

Również i Filmowiec zamienił się miejscami w tabeli z Gwiazdą, która punkty oddaje walkowerem.

Ciekawie zapowiada się mecz Korabu w Piotrkowie z DKS-em.

Jeśli uda się piotrkowianom pokonać przeciwnika, będzie to b. korzystne dla Ogniwia, którego wzo-

	gier	pkt.	st. pkt.
Ogniwu (Energetyka)	8	13	82:26
DKS Aleksandrow	8	13	85:43
Korab Piotrków	8	10	84:40
Filmowiec	6	4	57:35
Gwiazda	8	2	8:118
Ogniwu (Tramwajarze)	6	—	12:66

Dział oficjalny ŁOZPN-u

Komunikat WG i D Nr 5

1. Przesuwa się zawody kl. A i rezerw z dnia 20 marca na dzień 3 kwietnia, a z dnia 3 kwietnia na dzień 26 maja.

Gospodarze boiska i godzina rozpoczęcia zawodów pozostają bez zmian.

Przewodniczący WG i D. Krupiński

Kibic



Kibic sportowy jest niewątpliwie jedną z ciekawszych postaci sportu wyczynowego. Kibic sam uprawia sport albo nie. Jeśli uprawia, to przede wszystkim po amatorsku i nie przywiązuje do tej czynności żadnej, poważniejszej wagi. Jeśli nie uprawia sportu, tym gorzej dla tych, którzy muszą „znosić” kibica.

Sport istnieje dla kibica tylko w postaci klubu i „gwiazdy” sportowej, których jest namiętnym zwolennikiem.

Kibic posuwa swe namiętności sportowe do tego stopnia, że zatracza możliwość jakiegokolwiek obiektywnego sądu o widowisku, klubie i zawodniku. Kibic przeżywa radości i smutki, zwycięstwa i klęski swego klubu o wiele silniej, aniżeli zawodnicy.

Entuzjazm kibica i przygnębienie, szal radości, gniew lub oburzenie wyladowuje się w sposób zazwyczaj wybuchowy.

Kibice są głównymi organizatorami tzw. dopingu sportowego. Oni też są zazwyczaj głównymi sprawcami nieporządków, awantur i bójek na naszych boiskach. Oczywiście, że są kibice i kibice.

Okregowe Zrzeszenie Sportowe

„Ogniwu” — Łódź zawiadamia

Dnia 23.3. 1949 r. o godz. 17 stwa, Sądu i Prokuratury, Państwa, 30, przy ul. Wólczańskiej 5 odbędzie się zebranie Zarządu Klubu Sportowego „Ogniwu” oraz kierowników wszystkich sekcji byłych Klubów Samorządowa, Tramwajarza i Energetyki. Jednocześnie prosimy o przybycie na powyższe zebranie delegatów ze Zw. Zaw. Nauczyciel-

stwa, Sądu i Prokuratury, Państwowych, Skarbców, Bankowców.

Obecność wszystkich kierowników sekcji obowiązkowa. Porządek dzienny przewiduje omówienie spraw organizacyjnych oraz plan pracy na najbliższy okres.

Z życia W.Z.K.S. „Bawełna”

Treningi sekcji bokserskiej odbywają się w poniedziałki, środy i piątki.

a) dla początkujących — od godziny 19 — 20.30.

b) dla zaawansowanych — od godz. 20.30 — 22 pod kierunkiem trenera — Gercarka Józefa.

Treningi sekcji piłki nożnej (zaprawa zimowa) odbywają się w środy i piątki od godz. 18 — pod kierunkiem trenera Chojackiego Stanisława.

Treningi sekcji gier sportowych odbywają się w poniedziałki i piątki od godz. 18, pod kierunkiem instruktora Gruszczyńskiego Ryszarda.

Pierwsze zebranie kolarzy ŁKS Włóknierz

Niniejszym podaje się do wiadomości, że w piątek, dnia 18 marca 1949 r. o godz. 18 w naszym lokalu klubu przy ul. Kilińskiego Nr 177 odbędzie się pierwsze zebranie członków sekcji kolarskiej ŁKS Włóknierz.

Na zebraniu winni przybyć kolarze poprzednio przynależni do ŁKS, DKS, Stow. Sport. „Włóknierz” (Zjednoczone), KS „Odzież”, KS „Naprzód”.

Powyższe treningi odbywają się w Hali Sportowej Gimnazjum Przemysłowego przy ul. Jerzego 22.

Zapisy przyjmują kierownicy sekcji w czasie treningów.

Sekcja ping-ponowa przyjmuje zapisy do turnieju wewnętrznego o mistrzostwo klubu.

Początek turnieju dnia 19 b. m. w lokalu klubowym przy ul. Ogrodowej 24

Uwaga!

Motocykliści tramwajarze!

Zarząd Sekcji Motorowej ZKS Tramwajarz — Łódź, ul. 11 Listopada 30 zawiadamia, że w niedzielę dnia 20 marca 1949 r. odbędzie się Doroczne Zebranie i wybór Zarządu.

Początek zebrania o godzinie 10-tej. Obecność wszystkich członków obowiązkowa i konieczna.

Mistrzostwa Kl. B w siatkówce

W sobotę dn. 19 bm. w sali YMCA rozpoczynają się rozgrywki piłki siatkowej o mistrzostwo kl. B okręgu łódzkiego.

Pierwszego dnia zmierzą się drużyny męskie, a drugiego dnia tj. w niedzielę — spotkają się zespoły żeńskie i męskie.

Teodor Dreiser 68

Tragedia Amerykańska

— Wie pan, może to panu wydać się zdumiewające, ale — nie. A przynajmniej nie mam jeszcze tej pewności. Muszę się panu przyznać, że jest to dla mnie najdziwniejsza sprawa pod słońcem. Nie miałem nie podobnego w swej praktyce. Chłopak ten nie jest wcale takim zatwardziałym zbrodniarzem, jak go może pan sobie wyobrazić, nie można też nazwać jego milczenia chłodnym uporem, nie! Taki sobie zwykły, wrażliwy chłopaczyna... zresztą, zobaczysz pan sam. Ma jakieś dwadzieścia jeden czy dwa lata i mimo bogatej paranteli jest zupełnie ubogim urzędnikiem w biurach swych krewnych. Opowiadał mi, że jego rodzice są również ubodzy. Prowadzą jakąś misję w Denver... czy gdzieś, a przedtem w Kansas City. W domu nie był od czterech lat. Gdy mieszkał jeszcze w Kansas City, dostał się jako pikolo do jednego z największych hoteli i wtedy zdarzyła się mu pewna przykra przygoda, skutkiem czego musiał uciekać z tego miasta. Nieco później będziemy musieli rozpatrzyć tę sprawę i dowiedzieć się, czy Mason wie coś o tym. Młody Griffiths brał udział wraz z innymi swymi kolegami w jakiejś wycieczce, na którą jeden z nich wziął bez pozwolenia samochód swego pryncypała; pedząc z powrotem na złamanie karku, aby się nie spóźnić do pracy, przejechali jakieś dziecko. Musimy to zbadać dokładnie, bo Mason gotów włączyć to do tej sprawy, licząc na to, że nie o tym nie wiemy; my zaś będziemy gotowi i to odeprzeć.

— Niech na to nie liczy — odparł Jephson, błyskając oczyma. — Pojadę sam do Kansas City w tej sprawie.

Dalej Belknap wtajemniczył swego współnika we wszystko, co mu Clyde powiedział. Opisał mu ciężkie jego koleje, jego różnorodne prace — pomywacza w restauracji, robotnika w fabryce wody sodowej, woźnicę w składzie towa-

row, wszystko, jednym słowem, co Clyde przeżywał do przyjazdu swego do Lycurgus. Wspominał o tym, jak wielkie zawsze wrażenie wywierały na nim dziewczęta, o tym, jak poznał naprzód Roberte, później Sondre, jak się zaplątał w stosunek z jedną i zakochał się w drugiej, wiedząc, że nie będzie jej miał, dopóki nie pobjędzie się pierwszej.

— Z tego wynika, że ma pan wątpliwości, czy on ją zabił? — zapytał w końcu Jephson.

— Istotnie, nie mam tej pewności, jak to już powiedziałem. O ile wiem, młokos ten do dzisiejszego dnia kocha jeszcze tę drugą. Zmienia się zupełnie na samo wspomnienie o niej. Zapytałam go, na przykład, o stosunek jego do niej. Spojrzał na mnie z obrazą, mimo, że oskarżony jest o uwiedzenie i zabicie tamtej dziewczyny...

Belknap mówił to z uśmiechem, a Jephson, wyciągnąwszy swe długie nogi pod biurkiem, wpatrywał się w niego.

— I nie tylko spojrzął na mnie z oburzeniem, lecz odpowiedział ostro: — Nie między nami nie było. Na nie by zresztą nie pozwoliła... A poza tym... — urwał. Co poza tym? — spytałem. — Chciałbym, żeby pan o niej zapomniał zupełnie — odpowiedział. — Ach, tak! — mruknąłem. I czy pan uwierzy, że chciał dowiedzieć się koniecznie, czy jej nazwisko i listy nie zostały opublikowane w gazetach, i prosił, aby w jakiś sposób zapobiec wplątaniu jej wraz z rodziną w tę sprawę.

— Rzeczywiście? A co mówił o tamtej?

— To jest właśnie węzeł, który pragnę rozwikłać. Może i zamyślał ją zabić, może nawet ją zabił, ale tak miał zaplątaną głowę swymi wielkimi ambicjami, że naprawdę nie wiedział chyba, co robi. Rozumie pan to? Bywa tak z młodymi ludźmi. Biedując długie lata i nie mając zbyt wielu dziewcząt, potrafią nieraz zawrócić sobie głowę kimś, dla siebie nieodpowiednim...

— Sądzi pan, że rozbudzone ambicje nadwyrężyły jego umysł?

— Jest to bardzo możliwe. Mogło nastąpić jakieś czo-

łomienie, opętanie czy ogłupienie, wzburzenie umysłu, jak to nazywają w Nowym Jorku. On dotychczas szaleje za tą dziewczyną. Widziałem, jak płakał w swej celi i to z pewnością po niej. Tak płakał, tak szlochał, jak gdyby mu serce miało pęknąć.

Pan Belknap w zadumie podrapał się w ucho.

— Cóż dziwnego, że mógł się jego umysł obłąkać. Jedna dziewczyna zmusza go do małżeństwa, serce ciągnie go do drugiej i ta druga zgadza się na małżeństwo z nim... Dobrze to rozumiem. Sam byłem w takich tarapatkach.

Opowiedział swe młodzieńcze przeżycie Jephsonowi.

— Musimy odsukać odpis tego wypadku w Pass Lake. To z 18 czy 19 ezerwca w The Times Union.

— Dobrze, zajmę się tym — odrzekł Jephson.

— Chciałbym bardzo — mówi dalej Belknap — żeby pan jutro poszedł do niego, i ciekawy jestem, jakie on na panu zrobi wrażenie. Czy będzie opowiadał panu to samo, co mnie? Ciekawy jestem pańskiego poglądu na tę sprawę.

— Będzie go pan miał — odburknął Jephson.

Nazajutrz obaj poszli do więzienia. Istotnie, ciekawe było, że i Jephson po przesłuchaniu Clyda nie umiał sobie wyrobić zdania, czy Clyde jest winny, czy nie, czy umyślnie uderzył kochankę, czy stało się to niechcący. Bo jeżeli uczynił to nienaumyślnie, więc dlaczego odpiął od niej pozostawiając ją bez ratunku. Oczywiście, jeżeli on nawet nie był pewien jego niewinności, to jakże trudno będzie przekonać cały sąd.

Belknap jednak trwał w przekonaniu, że Clyde nieco szwankował na umyśle od chwili, gdy przeczytał tę wiadomość w The Times Union i działał według niej. Nie było to nieprawdopodobne, jednak Jephson twierdził, że Clyde jest zupełnie zdrow na umyśle. O ile mógł wywnioskować z rozmowy z nim, uważał, że jest śmielszy i przebiegłszy, niż Belknapowi się zdaje. Przebiegłość jego jest złagodzona nieco przez miękki, ujmujący wdzięk towarzyski, którym sobie wszystkich zjednywa.